NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok X. Nr. 26 (2567). Wilno Środa 1 Lutego 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Jagiellońska 3. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—30 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-ciołamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Amerykański plan ratowania rolnictwa

Bezradni są ekonomiści, gdy usiłują znaleźć wyjście ze światowego kryzysu rolnego. Udoskonalona technika i postępy kultury rolniczej wyolbrzymiły rozmiary produkcji i pociągnęły za sobą trwałe obniżanie się poziomu cen. Jednocześnie piętrzyły się i pleśniały zapasy zbóż osiągając w roku 1932-33 cyfrę 351 miljonów kwintali (bez Z. S. S. R.). Konkurujące państwa eksportowe nagwałt wyzbywają się swoich zapasów sprzedając je poniżej kosztów własnych. W tych warunkach rentowność gospodarki rolnej stała się marzeniem ściętej głowy. Gdy w roku 1928-29 cena pszenicy w Chicago wynosiła 4,40 dolarów za q (100 kg.) — w roku 1930, 1931 płacono już tylko 2,91 dol. za tę samą ilość, a w grudniu r. ub. cena pszenicy zjechała do 1,77 dol. za q. W tym samym mniejwięcej stosunku obniżyły się ceny żyta. Sytuacja stawała się tem trudniejsza że szereg wielkich krajów europ. zazwyczaj importujących zboże — dzięki odpowiedniej polityce rolnej — miało ostatnio bardzo duże zbiory i w rezultacie znacznie zredukowało swoje zakupy.

Wobec nadprodukcji rolnej ekonomiści wskazują dwa wyjścia zasadnicze: 1) **planowo zorganizować produkcję rolną i zmniejszyć jej rozmiary, 2) powiększyć konsumpcję przez ściąganie ludności wiejskiej do miast w drodze stopniowego uprzemysławiania kraju.** Oczywiście to drugie wyjście proponuje się dla krajów o strukturze wybitnie rolniczej. Pierwsze wyjście jest bardziej epatujące, a to ze względu na próbę stosowania planowej gospodarki rolnej w Rosji Sowieckiej, a ostatnio wobec przyjęcia przez Komisję Kongresu Stanów Zjednoczonych nowego planu wyjścia z kryzysu rolnego t. zw. **Domestic Allotment Plan".** Zasługuje on na specjalną uwagę, gdyż są szanse za tem, że zostanie uchwalony przez parlament i zatwierdzony przez prezydenta Roosevelta.

Zasadniczą cechą nowego projektu przeciwkryzysowego jest odmienne ujęcie kwestji rozmiarów produkcji. Gdy wszystkie dotychczasowe plany pomocy rolnictwu biły przedewszystkiem na podniesienie cen krajowych wytworów rolnictwa ponad poziom cen światowych — **„Domestic Allotment Plan" ma na celu dostosować produkcję do konsumcji.**

Na podstawie cyfr statystycznych zostałoby ustalone krajowe zapotrzebowanie na cały szereg artykułów rolniczych (w pierwszym rzędzie byłaby brana pod uwagę pszenica, bawełna, tytoń, a ewentualnie także trzoda chlewna). Następnie, po możliwie dokładnem obliczaniu rozmiarów konsumpcji danego artykułu, zostałaby ustalona pewna nieprzekraczalna kwota produkcji, którą podzielonoby pomiędzy poszczególne warsztaty rolne na podstawie rozmiarów ich produkcji w poprzednim roku. Proporcjonalnie do udziału w produkcji, rolnik będzie otrzymywał przy sprzedaży na rynek wewnętrzny premje w wysokości zbliżonej do wysokości cła przywozowego na dany artykuł. Musi jednak dowieść przy tem, że sprzedawane zboże jest właśnie przeznaczone na konsumcję wewnętrzną według planu. W tym celu mają być wystawiane specjalne świadectwa.

Do projektu dyskutowanego w Komisji Rolnej Kongresu dodano poprawkę, w myśl której zostałby uchwalony podatek od produkcji w wysokości projektowanej premji. Przy sprzedaży zaś zboża objętego planem rolnik otrzymałby zwrot wpłaconego podatku na daną ilość zboża.

Najciekawszą jednak cechą tego projektu jest ta okoliczność, iż **udział poszczególnych rolników w tym planie produkcji jest zupełnie dobrowolny.** Każdorazowe wprowadzenie w życie planu produkcji do danego artykułu musiałoby podlegać głosowaniu w formie referendum, obejmującego wszystkich zainteresowanych producentów. Ktoby zaś nie chciał być członkiem tego pseudokartelu rolników — może nim nie być i produkować tyle, na ile go będzie stać. Co innego że straci prawo otrzymywania premij zbożowych. Wchodząc do tego „kartelu" każdy rolnik musi podpisać specjalną umowę, na mocy której zobowiązuje się wypełniać zarządzenia co do rozmiarów produkcji. Dla zaakcentowania tej dobrowolności pełny tytuł omawianego planu brzmi: „Voluntary Domestic Allotment Plan"

Przy ocenie powyższego projektu musimy uwzględnić dwa punkty widzenia: jeden — to punkt widzenia obecnej sytuacji rolnictwa w Stanach drugi — to zagadnienie co da rolnikom amerykańskim wprowadzenie tego planu w życie. Jednocześnie musi nas jeszcze interesować, jakie skutki może mieć realizacja tego planu dla rolników całego świata, a pośrednio dla rolników w Polsce.

Dotychczasowa akcja amerykańskiego **Federal Farm Board,** zmierzająca do zahamowania zniżkowej tendencji cen — pochłonęła olbrzymie sumy oddane mu do dyspozycji przez **Reconstrukction Finance Corporation.** Najskromniejsze obliczenia kosztów t. zw. interwencji zbożowej przewyższają 3 miljardy złotych, co nawet w Ameryce stanowi dużą sumę. Rezultaty tej akcji są dla wszystkich, a dla rolników w szczególności, ujemne. Ciągłe głoszenie, że ceny się podniosą i częściowe skupywanie zbóż przez spichrze Farm Boardu — oddziaływało na psychikę rolników w ten sposób że obszar zasiewu zamiast zmniejszać się, wciąż się rozszerzał. W rezultacie zapasy Farm Boardu zwiększały się, ceny padały, a Reconstruction Finance Corporation musiał wytrząsać nowe kredyty. Dziś wszyscy ekonomiści amerykańscy twierdzą zgodnie, że „tak dalej być nie może". Stąd nacisk opinji w kierunku uchwalania ustaw zmierzających do wyjścia z kryzysu rolnego.

Czy „Domestic Allotment Plan" pomoże Ameryce zwalczyć kryzys rolniczy? Zdaje się, że niebardzo. Przedewszystkiem plan zorganizowania miljonów rolników w rodzaj „kartelu" jest połączony z tylu trudnościami technicznemi tyleby kosztował, że w połączeniu z obszernemi możliwościami korupcji — w warunkach ustrojowych Stanów Zjednoczonych wydaje się nierealny.

Tem niemniej istnieje jedna zasadnicza okoliczność, która każe ocenić plan pozytywnie z punktu widzenia interesów rolnictwa światowego. Okolicznością tą jest zamierzone zmniejszenie rozmiarów produkcji rolniczej o 20 procent. Z punktu widzenia interesów rolnictwa światowego każde ograniczenie produkcji artykułów rolniczych w Stanach Zjednoczonych jest pożądane. Stopniałyby wówczas zapasy Farm Boardu, które wciąż budzą obawy producentów europejskich. Wyobraźmy tylko sobie coby to był za krach, gdyby tak Farm Board zechciał rzucić swoje zapasy na rynki europejskie za wszelką niską cenę

Projekt powyższy należy uznać za mniej szkodliwy dla rolników całego świata, niż inne powszechnie znane. W każdym bądź razie nie wskazuje on wyjścia z kryzysu kosztem bliższych czy dalszych sąsiadów. A to — jak na Amerykę — jest bardzo wiele.

ng.

Wojewoda Jaszczołt został mianowany wojewodą wileńskim.

Życiorys nowego wojewody wileńskiego p. Władysława Jaszczołta.

Wł. Jaszczołt urodził się 11 XI. 1883 r. w Brześciu n. Bugiem, gdzie ojciec jego pracował jako inżynier - architekt. Tam spędził okres dzieciństwa i pierwsze lata młodzieńcze. Po ukończeniu ówczesnego progimnazjum, celem dalszego kształcenia się wyjeżdża do Siedlec. Tu bierze udział w roku 1902 w wystąpieniach młodzieży o wykład religji w języku polskim. Jest prezesem licznej organizacji uczniowskiej — Kół Samokształcenia (rok 1902 — 1903). Po ukończeniu gimnazjum siedleckiego w roku 1904 wstępuje na uniwersytet warszawski, wydział przyrodniczy. Wydalony w związku z prowadzoną akcją — rok 1905 — o szkołę polską z uniwersytetu i miasta Warszawy, udaje się do Krakowa, na Wszechnicę Jagiellońską następnie do Moskwy, gdzie w roku 1911 kończy wydział prawny uniwersytetu moskiewskiego. W tym samym roku wstępuje do adwokatury wileńskiej, pracując jednocześnie w Wileńskim Banku Ziemskim. W okresie wojny światowej bierze wydatny udział w pracach społecznych. Uczestniczy w zorganizowaniu i jest członkiem zarządu Towarzystwa Pomocy Więźniom — Słowianom, Towarzystwa Pomocy Ofiarom Wojny, pracuje w organizacjach sportowych i t. d. Podczas okupacji niemieckiej bierze czynny udział w pracach o charakterze politycznym i oświatowym na terenie Wileńszczyzny. Inicjuje opiekę nad dziatwą uliczną w t. zw. „Klubie Ulicznika". Pracuje w szkolnictwie powszechnem. Jest członkiem zarządu i współdziała w organizowaniu Komitetu Edukacyjnego, którego zadaniem było pokryć siecią szkół Kresy Wschodnie. Z ramienia Komitetu Polskiego dojeżdża do Kowna i Suwałk dla nawiązania kontaktu z miejscowem społeczeństwem i współdziała w zorganizowaniu nauczycielstwa polskiego.

Wreszcie jest on jednym z członków organizacji politycznej „Klub Narodowy", działalność której rozciąga się na okres okupacyj i piedwsze lata odrodzonej państwowości polskiej. W roku 1917, w chwili tworzenia sądownictwa polskiego, opuszcza Wilno, udając się do Warszawy, by objąć stanowisko podprokuratora w Sądzie Okręgowym w Siedlcach. W tym okresie na terenie Warszawy współdziała z nielicznem gronem osób w akcji, mającej za zadanie powołanie do życia Towarzystwa Obrony Kresów Wschodnich, zaś w roku 1918 przechodzi z prokuratury okręgowej z Siedlec do Warszawy. W roku 1920, w czasie inwazji bolszewickiej, wstępuje na ochotnika do szeregów, poczem wraca do sądownictwa. W roku 1922, przeniesiony z sądownictwa do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, obejmuje stanowisko naczelnika wydziału bezpieczeństwa, w roku 1924 — dyrektora departamentu. W lipcu 1926 roku mianowany wojewodą łódzkim i stamtąd przechodzi obecnie do Wilna.

WARSZAWA. (Pat). Zapowiedziane zmiany na stanowiskach wojewodów zostały dziś dokonane. Pan Prezydent Rzeczypospolitej zwolnił dziś p. WŁADYSŁWA JASZCZOŁTA ZE STANOWISKA WOJEWODY ŁÓDZKIEGO I ZAMIANOWAŁ GO WOJEWODĄ WILEŃSKIM.

Na opróżnione w ten sposób stanowisko wojewody łódzkiego powołany został p Aleksander Hauke-Nowak, dotychczasowy dyrektor departamentu politycznego M. S. W. Jednocześnie p. Prezydent Rzeczypospolitej zwolnił dr. Józefa Rożnieckiego ze stanowiska wojewody lwowskiego, powierzając to stanowisko Władysławowi Zygmuntowi Belinie Prażmowskiemu, prezydentowi miasta Krakowa Odwołany ze Lwowa wojewoda dr. Rożniecki mianowany został wojewodą lubelskim. Dotychczasowy wojewoda lubelski p. Bolesław Jerzy Świdziński przeszedł do centrali M. S. Z. i objął stanowisko głównego inspektora ministerjalnego i szefa biura peasowego w IV stopniu służbowym

* * *

Jak już donosiliśmy w pierwszych dniach lutego przybywa do Wilna nowomianowany wojewoda wileński p. Jaszczołt. Dotychczasowy wojewoda wileński Beczkowicz opuszcza Wilno dnia 6 lutego i udaje się do Warszawy gdzie w M. Sp. Zagr. zapozna się z pewnemi sprawami poczem uda się do Rygi celem objęcia nowej placówki dyplomatycznej.

Wyjazd p. Beczkowicza do Rygi nastąpi dnia 14 lutego rb.

Galsworthy zmarł.

LONDYN (Pat). W stanie zdrowia Galsworthy'ego nastąpiło gwałtowne pogorszenie. Lekarze nie rokują nadziei utrzymania go przy życiu.

LONDYN, (Pat). Dziś o godzinie 9.15 rano Galsworthy zmarł.

Przyjęcia dla min. Becka.

GENEWA (Pat). Minister Beck podejmowany był dziś śniadaniem przez delegata Włoch i przewodniczącego obecnej sesji Rady Ligi barona Aloisyego. Wieczorem ministra Becka podejmował obiadem zastępca sekretarza Ligi Narodów p. Avenol.

Radca Poniński opuścił Moskwę.

MOSKWA. (Pat). Opuścił Moskwę radca poselstwa polskiego w Moskwie p. Alfred Poniński po 7-letnim pobycie na placówce.

SKŁAD NOWEGO RZĄDU FRANCUSKIEGO.

PARYŻ. (Pat). Rokowania między Daladier a przedstawicielami socjalistycznej grupy parlamentarnej w sprawie udziału socjalistów w rządzie rozbiły się.

PARYŻ, (Pat). Dziś o godzinie 3,15 Daladier zakomunikował prasie, że narazie przerywa swe rozmowy do godziny 9-ej rano. Dotychczas brak informacyj co do kilku tek. Skład nowego gabinetu przedstawia się prowizorycznie jak następuje:

Prezes rady ministrów i minister wojny — DALADIER.

Minister sprawiedliwości — Sen. PENANCIER.

Spraw zagranicznych — PAUL-BONCOUR.

Spraw wewnętrznych — CHAUTEMPS.

Finansów — GEORGES BONNET

Budżetu — LAMOUREUX.

Oświaty — DE MONZIE.

Marynarki — GEORGES LEYGUES

Kolonij — SARRAUT.

Handlu — PAGANON.

Rolnictwa — QUEUILLE,

Robót publicznych — Sen. PAGANON.

Poczt i telegrafów — LAURENT EYNAC.

Pensyj i rent — MIELLET.

Pracy — Sen. SERE.

Ministrem lotnictwa został PIERRE COT.

zdrowia publicznego — DANIELOU,

marynarki handlowej — FROT.

pensyj i rent — MIELLET.

Posekretarze stanu: przy radzie ministrów — La Chambre, dla spraw gospodarki narodowej — Patenotre, oświaty — Ducos, wojny — Hulin.

Oblicze polityczne nowego gabinetu.

PARYŻ. (Pat). Nowy gabinet Daladiera składa się z 18 ministrów i 5 podsekretarzy stanu. 16 członków obecnego gabinetu wchodziło w skład rządu Boncoura, a czterech w skład poprzednich gabinetów, wreszcie 3 członków nowego gabinetu zajmuje po raz pierwszy stanowisko ministrów.

W nowym gabinecie zasiada 19 deputowanych, z których 11 należy do radykałów społecznych, 1 do grupy republikańsko społecznej, 1 socjalista, 2 członków lewicy radykalnej, 2 członków lewicy niezależnej, 2 nie należących do żadnej partji politycznej.

Z 4 senatorów, wchodzących w skład gabinetu, 3 należy do grupy lewicy demokratycznej, zaś senator Paul Boncour nie należy do żadnej partji politycznej.

Według zawodów skład gabinetu jest następujący: 10 adwokatów, 6 docentów uniwersyteckich, 4 publicystów, 1 lekarz, 1 inżynier, 1 przemysłowiec, 1 oficer marynarki, 1 referendarz w radzie stanu, 1 dyrektor koncernu dziennikarskiego.

Należy zaznaczyć, że obecny gabinet posiada tylko 5 podsekretarzy stanu, podczas gdy gabinet Paul Boncoura miał ich 12.

Pierwsze posiedzenie Rady Ministrów odbędzie się jutro przedpołudniem W piątek nowy gabinet przedstawi się w parlamencie.

Wiadomość o ostatecznem utworzeniu nowego rządu bez socjalistów wywołała w kuluarach Izby deputowanych zdziwienie nawet wśród członków większości rządowej. Ogólnie zastanawiano się jakie stanow zajmą socjaliści, wśród których wczorajsze wypadki wywołały żywy oddźwięk, oraz jaką postawę zajmie nowy gabinet wobec partyj centrowych, wreszcie czy w chwili przedstawiania się nowego rządu w Izbie socjaliści odmówią mu swego poparcia lub powstrzymają się od głosowania. Z drugiej strony fakt, że w skład nowego rządu nie wszedł żaden członek partyj umiarkowanych komentują w ten sposób, że socjaliści będą mogli prowadzić przynajmniej jeszcze przez jakiś czas politykę popierania rządu.

P. Premjer w kuchni dla bezrobotnych.



W Warszawie przy ulicy Wspólnej 46 odbyło się uroczyste poświęcenie otwartej niedawno kuchni dla bezrobotnych. Na czele jej stoi p. premjerowa Prystorowa.

Na zdjęciu widzimy p. premjera w kuchni kosztującego potrawy dla bezrobotnych. Kuchnia wydaje dziennie przeszło 100 obiadów darmo.

OD WYDAWNICTWA.

Lokal Redakcji i Administracji „Kujrera Wileńskiego" od dnia dzisiejszego mieści się przy ulicy **Biskupiej 4.** Telefon Redakcji 79, Administracji 99.

Redakcja czynna od godz. 1—3 po poł i od 7—9 wiecz., Administracja czynna od 9—3 po poł.

Rozwiązanie władz Z. U. P. U.

Komisarzem mianowano B. Nakoniecznikoffa.

WARSZAWA (Pat). Minister opieki społecznej zarządził rozwiązanie władz Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Warszawie t. j. tymczasowej komisji zarządzającej i tymczasowej komisji rentowej. Komisarzem został mianowany Bolesław Nakoniecznikoff, dotychczasowy przewodniczący komisji zarządzającej.

6-miesięczny okres zasiłkowy

WARSZAWA (Pat). Minister opieki społecznej zatwierdził wniosek komisarza rządowego ZUPU. w Warszawie w sprawie skreślenia par. 47 statutu tego zakładu, skutkiem czego okres zasiłkowy dla bezrobotnych pracowników umysłowych sprowadzony zostaje do okresu, przewidzianego w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dn 24 listopada 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, t. j. do 6 miesięcy.

Jednocześnie p. minister opieki społecznej zatwierdził wniosek ZUPU w Warszawie w sprawie udzielenia działowi ubezpieczenia na wypadek braku pracy pożyczki z działu ubezpieczenia emerytalnego. W związku z tem w najbliższych dniach zostanie wypłacone bezrobotnym pracownikom umysłowym zaległe świadczenia za grudzień z. r.

100% zasiłków bezrobotnym.

WARSZAWA (Pat). Dnia 31 bm. komisarz rządowy zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych w Warszawie, Nakoniecznikoff, zarządził wypłacenie 100 proc. zasiłków bezrobotnym pracownikom umysłowym. Jak wiadomo bezrobotni ci otrzymali dnia 16 I. tylko 40 proc. zasiłku. Kasy chorych zostały zawiadomione telegraficznie o decyzji komisarza rządowego i od dnia 1 lutego wypłacają zasiłek w pełnej wysokości.

WARSZAWA (Pat). Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Warszawie podaje do wiadomości, że ci pozostający bez pracy którzy otrzymali na poczet przyznanych im zasiłków zaliczkę w wysokości 40 proc. winni celem uzyskania dopłaty do 100 proc. zasiłku zgłaszać się do właściwych kas chorych do referatu zdrowia ZUPU. przedstawiając legitymację państwowego urzędu pośrednictwa pracy oraz decyzję zakładu. Wypłata pozostałych różnic zasiłków odbędzie się począwszy od 6 lutego rb.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA. (Pat). Londyn 30,30—30,15; Nowy York 8.923 — 8,903; Paryż 34.85 i pół. — 34,77; Szwajcarja 172,75 — 172.32; Włochy 45,68 — 45,46; Berlin w obrotach nieof. 212.15.

PAPIERY PROCENTOWE: Pożyczka inwestycyjna 103.90 — 102,75; Seryjna 108; Konwersyjna 41,50; 6 proc. dolarowa 57,25—57. 4 proc. dolarowa 56,50 — 56,75; Stabiliz. 55,50 — 56,13; 8 proc. obl. kom. BGK. 93; 7 proc. ziemskie dolarowe 40; 4 i pół ziemskie 37; Tendencja przeważnie słabsza.

AKCJE: Bank Polski 81 — 81,50 — 81; Tendencja utrzymana.

Akademja ku czci Prezydenta Rzplitej.

WARSZAWA (Pat). W dniu 31 stycznia o godzinie 20 w Teatrze Wielkim odbyła się uroczysta akademja ku czci Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego, z okazji Jego imienin, zorganizowana przez komitet, wyłoniony z pośród organizacyj młodzieży. Na akademję przybyli: min. opieki społecznej p. dr. Hubicki, posekretarz stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych Korsak, wicemarszałek Sejmu Car, wicemarszałek Senatu Bogucki, przedstawiciele władz państwowych, liczni delegaci stowarzyszeń i organizacyj społecznych oraz młodzież. Na scenie na stalugach ustawiono przybrany kwiatami portret p. Prezydenta. Po obu stronach ustawiły się poczty sztandarowe Strzelca, Federacji PZOO oraz organizacyj młodzieży.

Akademję zagail imieniem komitetu organizacyjnego p. Dziekoński, wznosząc na zakończenie okrzyk na cześć dostojnego Solenizanta. W tym momencie orkiestra odegrała hymn państwowy.

Następnie wygłosił przemówienie poseł Puzyński i red. Stanisław Ewert, który przemówienie swe zakończył słowami:

W Głowach Państwa obywatele chcą oglądać wcielenie najpiękniejszych cech własnego plemienia. Chcą widzieć ich mądrymi i łaskawymi, bliskimi sobie, a wyniesionymi przez siebie zarazem, chcą oglądać w nich cały majestat i całą wzniosłość, całą groze i całą łaskawość Ojczyzny. Takim Prezydentem jest Najdostojniejszy Obywatel Rzeczypospolitej Prezydent Ignacy Mościcki.

Drugą część programu wypełniły popisy wokalno-muzyczne.

Niezgrabny adwokat.

Odgłosy niedoszłej sprzedaży gobelinów.

W niedzielnym numerze zamieściliśmy wiadomość o nabyciu przez Kurję Metropolitalną nieruchomości przy ul. Wileńskiej 30 za cenę 320 tysięcy złotych. Wobec głoszonej konieczności sprzedania gobelinów celem uzyskania środków na remont katedry wiadomość ta nabiera szczególnego wyrazu. Bo prosimy zważyć:

Remont katedry ma kosztować około 800.000 zł.. Niezbędne są pieniądze na prowadzenie rozpoczętych robót. Za gobeliny można uzyskać obecnie tylko 70—100.000 zł., czyli małą część ich rzeczywistej wartości (pomijamy już inne względy). Kurja jednak wykazuje gotowość pozbawienia katedry i Wilna tak wielkiej historycznej i artystycznej wartości, ponieważ brak jakoby innych środków, a pomoc rządu i społeczeństwa jest niedostateczna. Niemniej jednak Kurja jest w stanie nabyć kamienicę za 320.000 zł. dla seminarjum, które przecież nie od dziś istnieje, i nie słychać było dotąd, aby znosiło jakieś tak straszliwe niewygody, że zachodzi konieczność zmiany lokalu. Trzeba przecież mieć na względzie, że i przystosowanie nabytej kamienicy do potrzeb seminarjum będzie wymagać znacznych środków.

„Dziennik Wileński" właściwym sobie stylem pragnący imputować nam „walkę z duchowieństwem katolickiem", myli się twierdząc, że seminarjum jest instytucją samodzielną pod względem majątkowym, a Kurja tylko go prawnie zastępuje. **Dysponentem całego majątku instytucyj kościelnych,** podlegających władzy diecezjalnej, **jest wyłącznie Kurja** z zastrzeżeniem praw przysługujących Watykanowi. I nie o to rzecz idzie dla której z tych instytucyj dokonywa ona tranzakcyj. Istotnem jest posiadanie potrzebnych na to środków. Weźmy przykład analogiczny. Miasto Wilno posiada własne gmachy szkolne, ale nie korzystająca z nich szkoła mająca własny budżet, tylko też samo miasto może ten gmach sprzedać.

Jeżeli Kurja mogła uruchomić jakieś kapitały i uzyskać pożyczkę na rzecz kupna domu dla seminarjum, to mogła to samo zrobić na cel remontu katedry. Chodzi o to co jest w tej chwili ważniejsze. Nam się wydaje, że **groźniejszy jest stan katedry, niż stan seminarjum,** który dotąd jakoś żadnych obaw nie wzbudzał. Zresztą ani tego wydatku, ani wydatku na kupno i wewnętrzną przeróbkę domu przy ul. Magdaleny 4 dla własnych potrzeb nikt by zapewne Kurji nie wymawiał gdyby nie czynione zapewnienia, że nie posiada ona żadnych funduszów na remont katedry, a wobec braku ofiarności ze strony rządu i społeczeństwa zmuszona jest uciec się do tak ostatecznych środków, jak ewentualna sprzedaż gobelinów za bezcen. To są przecież fakty, którym i „Dziennik Wileński" nie potrafi zaprzeczyć.

Pomijamy już krążące po mieście wieści, bo ich nie zdołaliśmy sprawdzić, jakoby w ostatnich dniach wyasygnowano na przeróbki wewnętrzne nabytego dawniej przez Kurję domu przy ul. Magdaleny, kilkadziesiąt tysięcy złotych. Może nas spotkać zarzut, że zaglądamy do cudzjej kieszeni. Zarzut ten byłby słuszny, gdyby Kurja nie odwoływałaby się do ofiarności publicznej na remont katedry. Ponieważ jednak środków będących w jej bezpośredniej dyspozycji przedtem nie wyczerpała, nie może nam nikt tego zarzutu stawiać.

Argument „Dziennika Wil.", że nowonabytą nieruchomość chcieli kupić Litwini jest już całkiem niezgrabny. Co to ma wogóle do rzeczy? Więc zdaniem „Dziennika Wil." Kurja przypisuje sobie obowiązek zapobiegania „wykupywaniu przez Litwinów nieruchomości z rąk polskich?" Imputując Kurji tego rodzaju motywy „Dziennik Wil." wyrządza jej niedźwiedzią przysługę. Zresztą sam fakt rzekomych zabiegów o kupno domu przez Litwinów okazał się nieprawdziwy.

Nie potrzebujemy szukać „odskoczni do walki z duchowieństwem katolickiem" bo tej walki nie prowadzimy, a rzeczowa krytyka czynności administracyjnych władz kościelnych, o ile one dotyczą interesów wychodzących poza sferę wewnętrzno-kościelną, jest naszem prawem a nawet często obowiązkiem. Nie my taką krytyką zaszkodzić możemy duchowieństwu miejscowemu, lecz „Dziennik Wileński" swoją niedołężną obroną dokonanej przez Kurję tranzakcji.

Po utworzeniu rządu Hitlera.

Zapowiedź ostrych represyj wobec komunistów

BERLIN. (Pat). Narodowo-socjalistyczny „Angriff", powołując się na koła miarodajne, donosi, że rząd Rzeszy, wobec zamordowania ostatniej nocy — sierżanta policji oraz komendanta szturmówki hitlerowskiej, wyda przeciwko partji komunistycznej jak najostrzejsze zarządzenia. Gabinet Rzeszy na dzisiejszem posiedzeniu popołudniowem miał powziąć już odpowiednią uchwałę, która niezwłocznie będzie wprowadzona w życie.

Ex-kaizer Wilhelm szykuje się do drogi...

BERLIN, (Pat). Donoszą z Amsterdamu: „Hat Volk" podaje, że były cesarz Wilhelm w tych dniach nabył 4 wielkie samochody typu „Mercedes". Książe Henryk meklemburski na jednym z wozów odjechał dnia 21 b. m. do Berlina, zabierając ze sobą bagaże ekscesarza.

„Jego Cesarska Mość" zaprzecza.

LONDYN. (Pat). „Eveining Standard" zamieszcza następujące oświadczenie, otrzymane telefonicznie z zamku w Doorn, od byłego cesarza Wilhelma za pośrednictwem jego marszałka dworu.

„Jego Cesarska Mość nie wypowiada żadnego zdania na temat obecnego rządu w Niemczech. Jego Cesarska Mość upoważnia mnie do zaprzeczenia jakoby nosił się on z zamiarem opuszczenia Doorn w chwili obecnej oraz do oświadczenia, że opowiadania o samochodach, naładowanych bagażem i przygotowanych celem przewiezienia bagażu do Niemiec, są wymysłem, pozbawionym podstaw".

Dziennik jednak twierdzi, że kronprinc, który chwilowo bawi w Doorn, postanowił mimo przeziębienia dzisiaj odjechać do Berlina.

Krew się leje...

BERLIN. (Pat). Wiele miast prowincjonalnych było ubiegłej nocy widownią krwawych zaburzeń w związku z manifestacjami narodowych socjalistów na rzecz rządu Hitlera.

W Halle, Düsseldorfie, Królewcu, Mannheim i w in. doszło w czasie capstrzyków oddziałów szturmowych do starć między narodowymi socjalistami a komunistami lub członkami republikańskiego Reichsbanneru.

W czasie bójek wywiązała się ostra strzelanina. Wielu uczestników demonstracyj odniosło rany. Policja dokonała licznych aresztowań. W kilku miejscowościach narodowi socjaliści zniszczyli lokale, do których uczęszczali komuniści.

W miejscowości Hirschberg oddział szturmowców wybił szyby w lokalu dziennika socjalno-demokratycznego „Volkszig.".

W Hamburgu, gdzie ubiegłej doby powtórzyły się zaburzenia, w czasie których usiłowano wznieść barykady, policja zabroniła demonstracyj komunistycznych, zapowiedzianych na dzisiaj. Podczas rozwiązywania pochodu komunistycznego we Wrocławiu demonstranci zaatakowali policję, która zrobiła użytek z broni palnej. Jeden z demonstrantów został zabity, a kilka ciężko rannych. Prezydjum policji zabroniło urządzania wszelkich zgromadzeń i pochodów partji komunistycznej oraz innych organizacyj do niej zbliżonych.

Ilość ofiar ostatnich zaburzeń w Berlinie wynosi 2 osoby zabite, 12 rannych. Aresztowano przeszło 100 osób.

BERLIN, (Pat). — Późnym wieczorem grupa narodowych socjalistów, która brała udział w manifestacjach na placu Wilhelma, w drodze powrotnej przez Charlottenburg była ostrzeliwana przez komunistów, ukrytych w kilku domach. Sierżant, dowodzący oddziałem policji, przydzielony dla ochrony hitlerowców, otrzymał postrzał w pierś i zmarł w czasie transportowania do szpitala. Policja niezwłocznie zamknęła okolice kordonem, przeszukując wszystkie domy. Dotychczas nie ujęto żadnego z zamachowców. Krwawe bójki, połączone ze strzelaniną, miały miejsce również w Oranienburgu pod Berlinem, gdzie ustawicznie dochodziło wczoraj do starć między demonstrującymi hitlerowcami szturmowcami a komunistami.

BERLIN, (Pat). — W krwawem starciu między komunistami a narodowymi socjalistami, które miało miejsce ubiegłej nocy w dzielnicy Charlottenburg, zastrzelony został obok sierżanta policji również jeden z kombatantów miejscowej szturmówki narodowo socjalistycznej. Pozatem dwie osoby odniosły ciężkie rany. Okazuje się, że na strzały komunistów narodowi socjaliści odpowiedzieli również salwą rewolwerową.

LIPSK. (Pat). Mimo zakazu policyjnego komuniści usiłowali urządzić w Lipsku demonstracyjne pochody uliczne. W godzinach wieczorowych tłumy bezrobotnych poczęły gromadzić się w centrum miasta, skąd większemi grupami, wśród antyfaszystowskich okrzyków przeciwrządowych, przeszli przez główne ulice miasta. Koło starego rynku doszło do starcia z policją, która rozpędziła demonstrantów, aresztując kilku prowodyrów. Z prowincji donoszą również o licznych demonstracjach, które jednak miały przebieg spokojny.

Deklaracja socjal-demokratów.

BERLIN (Pat). W gmachu Reichstagu odbyło się dziś wspólne posiedzenie zarządu oraz komitetu centralnego partji socjalno-demokratycznej, w której wzięli udział delegaci organizacyj republikańskich Żelaznego Frontu, członkowie frakcji socjalistycznej Reichstagu i sejmu pruskiego oraz zawodowych związków robotniczych.

Przewodniczący frakcji parlamentarnej Breitscheid nazwał rząd Hitlera najbardziej reakcyjnym, jaki kiedykolwiek istniał w Niemczech. Być może, że zwolennicy Hitlera z czasem ockną się, zrozumiawszy, że pozostaje on w ścisłym sojuszu i zależności od reprezentantów wielkiego kapitału i junkrów. Masy robotnicze **gotowe są do walki** przeciw wszelkim dążeniom antykonstytucyjnym. Opozycja socjalno-demokratyczna wobec nowego gabinetu Rzeszy jest sama przez się zrozumiała. Partja socjalno-demokratyczna sama zadecyduje o swej taktyce i nie pozwoli sobie dyktować posunięć przez przeciwników. Walka obozu robotniczego przeciwko faszyzmowi weszła w nowy okres i partja socjalno-demokratyczna życzyłaby sobie, ażeby odtąd zapanowały dobre stosunki z partją komunistyczną. Możliwość tego — zakończył Breischeid — zależy od zachowania się komunistów.

Pierwszy krok Hitlera.

BERLIN. (Pat). Kanclerz Hitler wystosował dziś do kanclerza Austrji Dolfussa telegram następującej treści:

Powołany przez prezydenta Rzeszy na kierownika rządu niemieckiego, śpieszę złożyć najserdeczniejsze życzenia Panu Kanclerzowi, pomyślności dla bratniego narodu niemieckiego w Austrji.

Bałtycka orjentacja Polski.

(Odczyt b. min. Kwiatkowskiego)

W dn. 29 ub. m. w auli Uniwersytetu Warszawskiego na zaproszenie Ligi Morskiej i Kolonjalnej wygłosił b. min. inż. Kwiatkowski odczyt który zgromadził licznych słuchaczy z pp. ministr. Zarzyckim, Schaetzelem, rektorem Ujejskim, oraz przedstawicielami sfer gospodarczych na czele.

Polska mówił p. min. Kwiatkowski nie może prowadzić gospodarki jednostronnej, ani wyłącznie agrarnej, jak ongiś, ani wyłącznie przemysłowo-fabrycznej. Rozwój naszego przemysłu i handlu symbolizują dwie dzielnice Śląsk i Pomorze — okręg przemysłowy i baza naszego handlu światowego Linja Katowice — Poznań — Gdynia to uczciwy i prosty program podniesienia z niedoli 30-miljonowej masy ludzkiej tak, by mogła ona korzystać z praw cywilizacji XX wieku — to zarazem sprawa egzystencji.

W wielkiej mierze zależy od aktualnej propagandy rewizjonistycznej, czy na tej linji zamiast zgodnej współpracy dwóch ras, dwóch narodów i państw powstanie nigdy niegasnący wulkan, wieczne zarzewie wojny. W takim wypadku, jakkolwiek 99 proc. obywateli polskich pragnie żyć i pracować w spokoju, **to wszelka próba spekulacji na różnice partyjne i t. p. spotka się z odparciem całego społeczeństwa, jednolitego i zdeterminowanego.**

W rozważaniach gospodarczych i historycznych podkreśla min. Kwiatkowski egoizm i wyłączność Gdańska, rozbudowę Gdyni i zestawia dwie charakterystyczne cyfry: **Nasz handel morski na Bałtyku wynosi 12 miljonów tonn towaru — handel Prus Wschodnich z Rzeszą 1/10 część tego.** Cóż tedy ma większe znaczenie?

Posłannictwo dziejowe Polski, jej rola wśród narodów słowiańskich wymagająca byśmy wybrzeże morskie właśnie wyzyskali jak najaktywniej przez rozbudowę miast, portów, umocnienia swego autorytetu prawnego, do nadania wreszcie handlowi charakteru drogowskazu z którego wypływa polityczne nastawienie całego państwa. **(m).**

—o—

Sprawa zezwoleń na dodatkowe zajęcia pracowników państwowych.

W ostatnich dniach ministerstwo spraw wewnętrznych i skarbu wydały okólnik przypominający, że urzędnicy oraz niżsi funcjonarjusze państwowi mogą za zgodą władz zwierzchnich otrzymać zezwolenie na wykonywanie ubocznych zajęć dodatkowych.

Jedno z pism warszawskich potraktowało te okólniki, jako mające na celu przyjście z pomocą materjalną rzeszom pracowników państwowych, które po dokonanych redukcjach uposażeń znalazły się w ciężkich warunkach materjalnych.

Rzecz tymczasem przedstawia się zupełnie inaczej. Jak się dowiaduje Ajencja „Iskra", okólniki te pozostają w związku ze zmianami w pragmatyce służbowej i mają na celu przypomnienie pewnych postanowień tej ustawy. Art. 29 pragmatyki służbowej mówi, że urzędnikom nie wolno przyjąć zajęcia ubocznego przynoszącego im jakąkolwiek korzyść materjalną, bez zezwolenia władzy naczelnej lub przez nią upoważnionej. Ostatnie okólniki nie wprowadzają nic nowego są tylko formalnem wyjaśnieniem przepisów pragmatyki służbowej.

W związku z tą sprawą informują nas, że pośród funkcjonarjuszów państwowych znikoma tylko ilość korzysta z zajęć ubocznych — na pracę tę bowiem nie pozwalają jej zarówno zajęcia służbowe, jak obecne warunki na rynku pracy. (Iskra).

Zakończenie dyskusji

nad projektem ustawy o szkołach akadem.

WARSZAWA (Pat). Sejmowa komisja oświatowa w dniu 31 bm. zakończyła dyskusję ogólną nad projektem rządowym ustawy o szkołach akademickich. W odpowiedzi na postawione w dyskusji pytania oraz zarzuty mówców opozycyjnych przemawiał min. Jędrzejewicz. Minister m. in. stwierdził, że w krytyce opozycji powoływano się na głosy profesorów. Czy można głosy profesorów — zapytuje minister — uważać za najzupełniej objektywne? Przecież oni są stroną zainteresowaną i mają nieufność do rządu. Mówiąc o młodzieży p. minister oświadcza: „pos. Bielicki twierdził, że to drobiazg, gdy student studenta wyrzuca z wykładów. Ja twierdzę, że to jest łamanie podstaw prawa studentów słuchania wykładów. To ostatnie świadczy, jak bardzo różnimy się w poglądach".

Po przemówieniu referenta posła Czumy, w głosowaniu komisja odrzuciła wniosek prezydjum Kl. Nar. domagający się odrzucenia ustawy.

Rada Ligi Narodów.

GENEWA. (Pat. Wyznaczone początkowo na dzisiaj a następnie odwołane posiedzenie Rady Ligi Narodów odbędzie się jutro popołudniu. Na porządku obrad figurują sprawy mniejszościowe i gdańskie m. in. nominacja Wysokiego Komisarza Ligi w Gdańsku. Obecnie już uchodzi za rzecz pewną, że prowizoryczny Wysoki Komisarz Rosting mianowany zostanie definitywnie na to stanowisko.

Z frontu boliwijsko-paragwajskiego.

PARYŻ. (Pat). — Według komunikatu paragwajskiego ministerstwa wojny, samoloty boliwijskie zbombardowały szpital w Islapoy. 7 osób zabitych i 14 rannych. Na odcinku Corrales walki toczą się nadal. — Odparto szereg ataków boliwijskich na Nanawę. Na odcinku Herrera nieprzyjaciel cofa się.

PARYŻ, (Pat). — Według informacyj boliwijskiego sztabu generalnego, artylerja zdołała odeprzeć silny atak Paragwajczyków na fort Corrales. Jednocześnie sztab gerenalny dementuje pogłoskę o powołaniu nowych roczników do wojska oraz wiadomość o zbombardowaniu przez Boliwijczyków szpitala w Islapoy.

SPORT

CZY TO JEST SPORT?

Palącą polemikę na łamach amerykańskiej prasy sportowej rozpętał trener uniwersytetu w Michigan niejaki Mann, który zarzucił pływakom japońskim, iż zdobyli laury na igrzyskach olimpijskich w Los Angeles przez specjalne dopingowanie, a mianowicie tlenem.

Doping ten miał polegać na tem, że Japończycy posiłkując się specjalnemi tlenowemi preparatami, wzmagali obieg krwi oraz podnosili wytrzymałość serca i mięśni.

W Polsce o dopingowaniu tlenem usłyszeliśmy po raz pierwszy w związku ze startami Bocheńskiego w Gandawie i Bruxelli. Już wówczas krążyły pogłoski, iż belgijscy pływacy zwycięstwo nad Bocheńskim zawdzięczają raczej tlenowemu dopingomi, niż swym walorom sportowym. Obecne enuncjacje Manna zdają się potwierdzać powyższe pogłoski.

Do głosu trenera uniwersytetu w Michigan przyłącza się znany pływacki znawca P. Kingbuth, obecny trener uniwersytetu w Sa..., potwierdzający słuszność zarzutów swego kolegi.

O dopingowaniu sportowców krążyły dotychczas niewyraźne pogłoski. Teraz sprawa ta jest poruszona niejako oficjalnie. O ile powyższe okaże się prawdą, będzie to potężnym ciosem, godzącym w podstawy ideologji sportu, samych zaś zawodników zdegraduje do roli bezmyślnych wyścigowców. Sport, mający na celu harmonijne wyrobienie psychiczno — fizyczne człowieka, winien otrząsnąć się ze wszystkich macherek totalizatorsko — rekordowych.

Doping — to nie jest sport. wpj.

Problem wychowania obywatelsko-państwowego.

Wiele się dzisiaj słyszy, mówi, a nawet pisze na temat wychowania naszej młodzieży w duchu państwowym. W trosce o rozwiązanie tego problemu opanowała niejeden umysł jakaś gorączka i mieszanina pojęć i poglądów. Niejednemu zdaje się, że to problem całkiem nowy, nieznany jeszcze szkole polskiej, burzący istniejący porządek rzeczy, groźny, jakoby dotychczas nie wychowywało się młodzieży wyraźnie w duchu państwowym. Uważam, że na tym punkcie zaistniało poważne nieporozumienie; — wytworzyło się jakby błędne koło niedopowiedzeń lub niejasności, nieufności oraz nieuzasadnionych obaw i krytyk. Faktem jest, że na skutek więcej subjektywnego interpretowania zamierzeń władz szkolnych oraz nieumiejętnych lub zgoła nieprzygotowanych metod, stosowanych w realizowaniu tych najpiękniejszych haseł i celów nowożytnej szkoły, przez poszczególne jednostki kierownicze i zakłady — sprawa rozwiązania problemu wychowania państwowego wiele na tem ucierpiała. Podzieliły się zdania co do środków, metod, celowości stosowania par force kierunku z góry podyktowanego. Równocześnie dało to asumpt do walki polemicznej, prowadzonej zasadniczo pod kątem widzenia tego lub innego obozu, czy odłamu politycznego. Na domiar tego, temu lub owemu wydaje się, iż problem ten, to czysty wymysł obecnego Rządu, względnie jego obozu, który ma na celu li tylko psuć krew opozycji i robić jej naprzekór.

Tymczasem sprawa ta przedstawia się jasno i prosto, albowiem daleka jest od tendencyj partyjnych, założeń lub przesłanek wrogich szkole polskiej, a tem bardziej sprzecznych duchowi czasu i narodu polskiego. Uczciwe zrozumienie intencyj Rządu właściwe ujęcie myśli przewodniej i ducha tej idei, jaka przyświeca sternikom nawy państwowej — wystarczy aby mógł się dokonać lub przynajmniej zarysować psychiczny przełom w praktycznem rozwiązaniu tego zagadnięcia na terenie szkoły i w życiu społecznem, — a w szczególności w umysłach opornych, wrogich lub negatywnych reformie szkoły polskiej i tak postawionemu problemowi wychowania. Bez wątpienia od dokładnego zrozumienia i właściwego przeprowadzenia tez, badań i celów wychowawczych nietylko przez powołane do tego rzesze nauczycielstwa polskiego, ale też i przez samo społeczeństwo, zależy przyszłość naszej ojczyzny i oczywiście dobro jej obywateli. Sprawę tę należy postawić jasno i opierać na gruncie rzeczywistym, bliskim sercu młodzieży i tym wszystkim, którzy ją pojmują zdrowo, objektywnie i uczciwie. Takie postawienie sprawy leży w interesie dobra szkoły i społeczeństwa i przyczynia się do usunięcia wątpliwości i błędów, jakie popełnia się w teorji i w praktyce.

Jesteśmy świadkami dziwnych wewnętrznych czyli duchowych przejawów i zmian, jakie przechodzi dzisiejsze społeczeństwo i młodzież. Zakradła się bierność i nieufność do zjawisk i eksperymentów życiowych i do otoczenia. Ten stan rzeczy nie jest bez echa, jeśli chodzi o pracę wychowawczą wśród młodzieży, albowiem ta, wyrastając w atmosferze ustawicznych zmagań się, tworzenia się nowych prądów, haseł i kierunków oraz systemów w życiu politycznem i gospodarczem narodów lub państw, czuje i reaguje po swojemu. Wiemy, że młodzież nietylko czyta gazety, ale równocześnie myśli, słyszy, co się naokoło mówi, w domu rodzinnym, w szkole u sąsiada, na ulicy, u kolegi, przejmuje się pewnemi zagadnieniami i zjawiskami i wypowiada swój sąd, krytykuje i uczy się życia. To wszystko wywiera na nią pewien wpływ. Bywa tak, że szkoła głosi swoje, dom swoje, a młodzież myśli albo robi też swoje. Dzieje się to dzięki obecnej konjunkturze, psychozie powojennej, nastrojowi w społeczeństwie i jego rozbiciu oraz skutkiem szybkich posunięć na szachownicy życia społecznego i politycznego. W związku z tem młodzież ulega pewnej dezorjentacji, zatraca swój sąd właściwy, wyrabia sobie błędne i fałszywe pojęcia o stosunkach panujących w Polsce, a zwłaszcza o tych ludziach w Polsce, którzy bezsprzecznie dobrze zasłużyli się ojczyźnie, a którzy stają się przedmiotem bezprzykładnej i niesamowitej napaści w prasie, na zebraniach i w środowisku, w którem młodzież przebywa.

Proszę sobie wyobrazić, co dzieje się wtedy w umysłach i w duszy społeczeństwa politycznie mniej wyrobionego, a tem bardziej w umysłach niedoświadczonej i zapalnej młodzieży. Przychodzi nowy prąd, nowa fala i każe zmiatać z nawierzchni życia to wszystko, co jest już mocno zakorzenione w duszy pokolenia. Jasnem jest iż w takiej atmosferze wyrasta nieufność niekiedy nawet przedwczesne rozczarowanie, nienawiść do otoczenia, a w najlepszym wypadku bierność, która w końcu wyraża się w formie bezideowości absolutnej młodzieży. Kierunek wychowawczy, który się dzisiaj w szkole polskiej forsuje względnie nadaje, ma bezwzględnie swoją rację i uzasadnienie oraz swoją ideę i ideologję, ale realizowanie go sposobem gwałtownym przez ludzi nieprzygotowanych i pedagogicznie nietaktownych wywiera wręcz przeciwny skutek, że znaczny odsetek dzisiejszej młodzieży ze szkół średnich, po opuszczeniu szkoły albo po maturze lgnie z przekonania i znajduje się w przeciwnym obozie, wbrew temu co sobie szkoła życzyła, aniżeli zdawałoby się napozór. Jest to objaw znamienny, wielce pouczający, który mówi sam za siebie, jako paradoksalny. Gdzie leży przyczyna tego stanu rzeczy? Oczywiście jest w tem przyczyna głębsza, która jak wspomniałem wyżej ma podkład psychologiczny. Wiemy, że młodzież dzisiejsza jest przeważnie bezideowa, nie zna już pracy i walki czynnej, niepodległościowej bo posiada to, co jej ojcowie zdobyli swoim trudem i znojem, ofiarną służbą na polach bitew lub w pracy organizacyjnej — to jest Niepodległą Ojczyznę. Z tego też powodu młodzież szuka samorzutnie nowych dróg, realnych, przemawiających do przekonania w sposób praktyczny. A tym najbliższym celem i ideałem, oczywiście w tych dzisiejszych warunkach, będzie zdobycie posady i środków materjalnych. Inne zagadnienia i kwestje są na drugim planie. Pomijam tutaj stronę patrjotyczną, bo ta jest ozdobą młodzieży, ale ta przejawia się głównie w dobie wypadków większej wagi. Jedynie wyczyny sportowe i sport interesują najwięcej dzisiejszą młodzież, jako pole popisu i rozrywka.

Sprawa wychowania obywatelsko-państwowego, w tych rozmiarach i ramach, jak tego pragną i wymagają Władze Szkolne i jak pojmuje każdy nauczyciel czy pedagog państwowiec napotyka nieraz na mimowolny opór ze strony tych, którzy pragną jak najlepiej realizować ten program, bo są narażeni zwykle na wiele przykrości i przeciwieństw ze strony czynników pozaszkolnych. Następnie niepewność nauczyciela, co do jutrzejszego dnia i wzgląd na jego przyszłość, a w szczególności troska i dobro własnego chleba i rodzinę, zmuszają niejednego do bardzo oględnego postępowania z młodzieżą i nieraz do dyplomatycznych wybiegów i chodzenia koło tego problemu w rękawiczkach.

Sedno sprawy atoli leży w należytem ustosunkowaniu się samej młodzieży do problemu tego zagadnienia, a w szczególności od układu stosunków między nauczycielem, a młodzieżą, między domem rodzinnym, a szkołą. — Sprawę tego rodzaju według mego zdania należy traktować zawsze ze stanowiska pedagogicznego i psychologicznego a najmniej politycznego.

Wciska się w umysły młode różne ideje w pierwszym rzędzie pragnie się wytworzyć z nich dzielnych ludzi państwowo-twórczych obywateli, tak przynajmniej pojmuje swoją rolę każdy dobry i aktywny pedagog i wszystko to jest jasne, konieczne i celowe. Błędów historji, która jest miernikiem naszych słabych i dobrych stron charakteru indywidualnego i społecznego — popełniać nam nie wolno pod żadnym pozorem, gdyż byłoby to zbrodnią w oczach przyszłych pokoleń. Gdy szkoła polska wykona program ten w myśl zleceń władz, nakreślonych w najszlachetniejszem tego słowa znaczeniu, w imię najwyższego dobra — dobra Ojczyzny odrodzonej, dokona syzyfowej pracy i wielkiego dzieła. Dokona bowiem zmiany struktury na wewnątrz i zewnątrz ustroju Państwa, jego obywateli, stworzy nowy typ obywatela doskonałego. Rozumie się

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Napad rabunkowy na urząd pocztowy.

Dnia 30 bm. koło godziny 8 wieczorem do urzędu pocztowego w Wysokiem Litewskiem wtargnęło kilku uzbrojonych bandytów. W urzędzie znajdowały się wówczas dwie interesantki i urzędnicy. Po sterroryzowaniu wszystkich rewolwerami i rozkazie położenia się na ziemi, bandyci dopadli kasy i zrabowawszy znajdujące się w niej pieniądze zbiegli.

Po zaalarmowaniu policji zarządzono natychmiastowy pościg. Nikogo dotychczas jeszcze nie ujęto. Jak należy przypuszczać bandyci licząc na to, że przed 1-szym mają być większe sumy pieniężne, spodziewali się obfitego połowu. Zawiedli się jednak, bowiem w kasie było tylko koło tysiąca złotych. Drugą ciekawą okolicznością jest również to, że napadu dokonali jacyś przyjezdni „występowicze" gdyż akcent języka polskiego, w którym ze sobą porozumiewali się, bardzo się różnił od akcentu miejscowej ludności.

Mickuny.

DOM LUDOWY.

Uwaga społecznie ruchliwych mickuniaków w dniu 29 stycznia rb. skupiła się nad zagadnieniem uruchomienia Domu Ludowego w Mickunach. Ponieważ dom własny już jest, więc najważniejsze załatwione, należy przeprowadzić tylko wewnętrzny remont z uwzględnieniem sali teatralnej, zebraniowej i t. d. Najważniejszem zagadnieniem jest walne zgromadzenie, na którem ma się dokonać w powyższym dniu wyborów Zarządu i Komisji Rewizyjnej.

Nastaje oczekiwany moment wyborów, głosujemy...

Zarząd wygląda jak następuje:

Wincenty Goch — prezes. — Feliks Sadowski wiceprezes. — Antoni Jankowski — sekretarz. — Bronisława Komocka skarbnik. — Henryk Jasieński członek zarządu. — Antoni Matarewicz członek zarządu.

Komisja Rewizyjna:

Anna Jasieńska, Michał Achramowicz, Eljasz Sadowski.

Wybór jest dobry, przekonani jesteśmy, że starzy i wytrawni społecznicy wkrótce zrealizują otwarcie Domu Ludowego.

Hajot.

Święciany.

ZAKOŃCZENIE KURSU INSTRUKTORÓW GAZOWYCH.

W dniu28 bm. w Święcianach zakończył się kurs instruktorów obrony przeciwgazowej II kat., organizowany przez Powiatowy Komitet LOPP. Komisja egzaminacyjna pod przewodnictwem p. starosty sprawdziła poziom wykształcenia instruktorów. W wyniku egzaminu wydano 28 świadectw instruktorskich, w tem 3 z wynikiem bardzo dobrym, 19 z dobrym i 6 z dostatecznym.

ZJAZD DELEGATÓW KÓŁ Z. M. W.

W dniu 29 bm. w Święcianach odbył się doroczny zjazd powiatowy delegatów Kół Związku Młodzieży Wiejskiej z Wileńskiej. Na zjazd przybyło przeszło 110 delegatów z poszczególnych miejscowości pow. święciańskiego.

Jak wynika ze sprawozdania rocznego, praca Związku Mł. Wiejskiej na terenie powiatu robi znaczne postępy i drobek tej pracy, szczególnie w dziale przysposobienia rolniczego jest bardzo znaczny. Dział pracy kulturalno — oświatowej (przedstawienia amatorskie, odczyty, tworzenie bibljoteczek, wykłady uniwersytetów ludowych) przedstawia się również bardzo okazale i postęp z każdym rokiem daje się wyraźnie wyczuć.

UJĘCIE KOMUNISTÓW.

Ostatnio mieszkańcom powiatu święciańskiego zaczęła się dawać we znaki plaga wilków, które nocami podchodzą do osiedli ludzkich porywając żywy inwentarz. Onegdaj w biały dzień na terenie gm. łyntupskiej rozszarpały konia, który znajdował się w pobliżu lasu.

W związku z rozuchwaleniem się drapieżników w najbliższych dniach na terenie powiatu ma być zorganizowanych kilka większych polowań z obławami.

Odpowiednie napisy na tabliczkach emaljowanych ułatwiają publiczności szybkie załatwianie spraw w poszczególnych okienkach. Urządzenie nowego lokalu przeprowadził tak starannie kierownik Urzędu p. Wasilewski.

REDUTA.

W tych dniach bawił w Wołożynie z gościnnym występem zespół Reduty. Wystawiono pełną humoru sztukę sceniczną pod tyt. „Dobra Wróżka" Molnara. Przedstawienie ściągnęło do szczupłej stosunkowo sali kina wojskowego około 400 osób. Publiczność gorąco oklaskiwała grę dobrze zgranego zespołu artystycznego.

Wołożyn.

TYFUS.

W ostatnich tygodniach władze sanitarne stwierdziły na terenie powiatu wołożyńskiego cały szereg zachorowań na tyfus plamisty. Przebieg epidemji jest stosunkowo łagodny: na 53 wypadki zachorowań zanotowano jeden zaledwie wypadek śmierci. Wydano niezbędne zarządzenie dla stłumienia epidemji.

URZĄD P. I T. W NOWYM LOKALU.

Mieszczący się dotąd w nieodpowiednim, bo zbyt ciasnym i zimnym lokalu Urząd P. T. w Wołożynie przeniesiony został do nowego murowanego gmachu piętrowego na rynku, w centrum miasta, w dogodnym dla publiczności punkcie. Nowy lokal robi wrażenie b. dodatnie. Orjentacyjne tablice przy wejściu wskazują interesantom drogę do działów pocztowego i telegraficznego. Wewnątrz lokal Urzędu ma wygląd estetyczny i higjeniczny.

Oszmiana.

PODZIĘKOWANIE.

Zarząd Ogniska Zw. Naucz. Polskiego w Graużyszkach niniejszem wyraża p. p. A. i D. Strugaczom serdeczne podziękowanie za szlachetne i obywatelskie ustosunkowanie się do poczynań społeczno — oświatowych na terenie tut. gminy, a mianowicie za ulgowe ładowanie akumulatora do latarni „Ornak" przy pomocy której członkowie tut. Ogniska prowadzą akcje oświatową.

Przewodn. **Jan Konieczny.** Sekr. **St. Keczmer.**

Z pogranicza.

UCIECZKA 120 WIĘŹNIÓW SOWIECKICH.

Ze Stołpców donoszą, iż z więzienia rejonowego w Smiłowiczach więźniowie w ilości około 120 osób po rozbrojeniu strażników i zaopatrzeniu się w broń zbiegli w okoliczne lasy. Wśród zbiegłych z więzienia było kilkunastu zatrzymanych na granicy polskiej za sprawy polityczne.

UJĘCIE KOMUNISTÓW.

Z pogranicza donoszą, iż na odcinku Zaniewicze patrol KOP. natknął się onegdaj na dwóch osobników, którzy nielegalnie przedostawali się na teren polski.

Osobnicy na widok patrolu KOP. oddali do niego kilka strzałów rewolwerowych, poczem ukryć się zamierzali na terytorjum sowieckiem. Dzięki jednak szybkiej pogoni osobników zatrzymano. Okazali się nimi dwaj młodzi ludzie, którzy zamierzali do Polski dostać się celem... odwiedzenia swoich krewnych zamieszkałych w pow. brzeskim. Zapytani dlaczego wzięli ze sobą broń i użyli jej wobec żołnierzy polskich — odpowiedzieli, iż zdawało się im, że są to żołnierze sowieccy. (Gdy osobnicy strzelali o jakieś 15 kroków za niemi znajdował się patrolowy strażnik sowiecki). Mimo tych naiwnych wykrętnych odpowiedzi zatrzymanych skierowano do dyspozycji władz śledczych, gdzie ustalono, że są to wybitni wywrotowcy, należący do Komitetu Wykonawczego K. Z. B. S. Przy zatrzymanych znaleziono fałszywe paszporty i gotówkę w walucie amerykańskiej.

SPRYTNE MISTYFIKACJE WYWIADU SOWIECKIEGO.

Wywiad sowiecki wynajduje ustawicznie nowe sztuczki i sposoby wysyłania agitatorów na teren polski. Onegdaj w rejonie wsi Turczynowo koło Niehniewicz zatrzymano pewną kobietę, która podała się za siostrę jednego z dziennikarzy angielskich, znajdującego się w Moskwie jako stałego korespondenta jednego z najpoczytniejszych pism londyńskich. Zatrzymana oświadczyła, iż współpracowała z bratem i dzięki jej artykułom i informacjom w pismach angielskich i amerykańskich o stosunkach sowieckich została wysiedlona z granic ZSRR.

Oczywiście władze nasze nie zbyt uwierzyły oświadczeniom zatrzymanej, lecz wszystkie złożone informacje jaknajdokładniej zbadały. Zebrane dane okazały się fałszywe, mimo, iż współpracownik wymienionego pisma przez zatrzymaną istotnie ma siostrę, która przez krótki czas bawiła za paszportem turystycznym w Moskwie i interesowała się bardzo życiem politycznem i gospodarczem Sowietów, wskutek czego przedwcześnie zmuszona była opuścić granice ZSRR.

Zatrzymana natomiast okazała się agentką komunistyczną, wysłaną do Polski w celach agitacyjnych i dla niewbudzenia żadnych podejrzeń podała się za ową Angielkę, siostrę dziennikarza.

jest to praca bardzo ciężka i trudna z uwagi na to, iż pewna i znaczna część społeczeństwa jest odmiennego zdania co do skutków tej reformy, albo też neguje z natury wszystkiemu, co trąci pozorną nowością, ogranicza swobodę ruchu i myśli wolnej — nauczyciela i młodzieży.

W tem życiu szarem, codziennem spotykamy się ze zjawiskami wzajemnego odbierania sobie zasług, czci, negacji i brakiem poszanowania pracy i ludzi. Jest to wielkie zło, które należy wykorzenić u źródła. Należy okiełznać naturę, tę wybujałą indywidualność, środkami dostosowanemi do jej potrzeb i praw. Należy kierunek wychowawczy zapoczątkować nietylko u dołu ale z góry i prowadzić go sposobem pedagogicznym, przemyślanym i wzbudzającym każdem pociągnięciem zaufanie, przekonanie i pewność, co do taktyki i środków. Muszą zgóry iść przykłady rozumnego i celowego traktowania spraw państwowych, a w szczególności spraw wychowania i tego wszystkiego co ze szkołą i jej życiem jest związane. Winno zniknąć raz na zawsze uczucie niepewności, nieprzemyślanego zarządzenia lub postępowania, które rodzą w Odrodzonej Ojczyźnie u niejednego jej najlepszego obywatela uczucia zwątpienia i krzywdy lub zawodu. Każdy dobry przykład a tem bardziej idący z góry, więcej znaczy i wart, niż setki różnych okólników lub przemówień i referatów.

Rozumiem to w ten sposób, iż muszą iść przykłady tego rodzaju, które wzbudzają podziw dla władzy, ufność poczucie sprawiedliwości, objektywności i bezstronności, wpływają na poszanowanie prawa i przekonań obywateli i są oparte na lepszem sądzeniu ludzi ze strony dodatniej i pozytywnej. Winno dążyć się do tego, aby walkę tę ograniczyć wyłącznie do walki o programy i ideje, a nie walkę i to bezwzględną, nie przebierającą w środkach, z ludźmi. Wtedy zmieni się oblicze społeczeństwa, którego wygląd odbije się w każdej dziedzinie życia społecznego i politycznego, a w szczególności na gruncie pracy wychowawczej każdego pedagoga — w szkole i w domu. Musi się więc cenić trud człowieka i dążyć do wytworzenia pogodnej atmosfery przy każdym warsztacie pracy. Nie pomogą tutaj najsurowsze przepisy, czy zarządzenia, jeżeli nie są one wypływem potrzeby życiowej społeczeństwa względnie wyższej racji stanu, jeżeli nie wynikają z ducha czasu lub wzbudzają niechęć lub pomruk społeczeństwa. Ważne zadania państwowe a w szczególności zadania wychowawcze narodu stają się łatwiejsze do przeprowadzenia, jeżeli mają należyte uzasadnienie, a wykonawcy mają za sobą bezpieczeństwo, pewność bytu, wolność ruchu i działania, zaufanie i uznanie za swój trud.

Wł. Markiewicz.

Z Warszawskiego Zoo.



Na zdjęciu naszem widzimy ulubienicę bywalców Warszawskiego Ogrodu Zoologicznego szympansicę, Lucię na przechadze porannej po ogrodzie ze swoją opiekunką.

Nieuchwytna szajka złodziei

grasuje w pociągu pośpiesznym.

Władze policyjne zaalarmowane zostały ostatnio szeregiem kradzieży dokonanych w pociągu pośpiesznym Nr. 3388 w drodze z Wilna do Warszawy. Między in. w pociągu tym okradziono naczelnika wydziału bezpieczeństwa wileńskiego Urzędu wojewódzkiego p. T. Bruniewskiego.

Po tej kradzieży wileński wydział śledczy wydelegował do Warszawy jednego z najzdolniejszych swych wywiadowców, celem nawiązania kontaktu z warszawską policją śledczą, która prowadziła dochodzenie.

Wywiadowca wileński ustalił w pierwszym rzędzie nazwiska innych pasażerów, którzy odbywali tym samym pociągiem podróż z Warszawy do Wilna i dzięki wskazówkom dwóch pasażerów udało mu się ustalić rysopis dwóch osobników, którzy „zwieli" z pociągu na stacji Małkinia, przed którą dokonano. kradzieży i co do których powzięło podejrzenie, że oni właśnie byli sprawcami kradzieży.

Po zebraniu tych danych wywiadowca wyjechał do Warszawy, nawiązał kontakt ze stołecznym urzędem śledczym, i jeszcze nocy przeprowadzono obławę wśród znanych policji warszawskiej zawodowych złodziei kolejowych. W wyniku obławy aresztowano 15 osób, między któremi znaleźli się również znani złodziejaszkowie Wojciech i Adam Wójcikowie.

Rysopis Wójcików zgadzał się z rysopisem osobników, którzy zniknęli z pociągu w pobliżu Małkini. Wojcików aresztowano.

Narazie zaprzeczali twierdząc, iż nie mają „zielonego pojęcia" o dokonanej kradzieży. Przyparci jednak do muru przyznali się, iż w owym dniu jechali tym samym pociągiem, w którym dokonano kradzieży. Ułatwiło to dalsze dochodzenie i w parę dni później skradzione p. Bruniewskiemu wartościowe rzeczy zwrócono.

Aresztowanie Wojcików nie doprowadziło jednak do całkowitego zlikwidowania szajki, bowiem kradzieże w tym pociągu powtórzyły się.

Wczoraj w godzinach porannych po nadejściu pociągu pośpiesznego z Warszawy do Wilna, policja zaalarmowana została wiadomością o okradzeniu w tym pociągu kupca wileńskiego Maksa Żelańskiego zam. przy ulicy Niemieckiej 39.

Kradzieży dokonano w identyczny sposób jak i na szkodę p. Bruniewskiego.

Żelański w drodze zdrzemnął, a gdy obudził się zauważył ,iż z przedziału zaginęło mu futro oraz wykradziono z kieszeni złoty zegarek. Podróżny, który siedział z nim w przedziale znikł.

Zachodzi przypuszczenie, iż złodziej użył tym razem środka nasennego.

Wszczęty przez okradzionego alarm i poszukiwania w pędzącym pociągu oraz rewizja wysiadających w Wilnie podróżnych nie dały rezultatu. Policja ma niełada orzech do zgryzienia. (c)

Maszyna piekielna na torze kolejowym.

COŚ DLA SHERLOC HOLMESA.

Cóż to był za wspaniały splot tajemnic i zagadek! Splot, który się prosił wprost pod cięcie genjalnego detektywa, a la Sherloc Holmes. Wyjaśniany powoli, stopniowo, z temperamentem rdzennie tutejszym, zawikłała się jeszcze bardziej i uwikłała w swe misterne sieci, jak to orzekł wczoraj sąd Bogu ducha winnego technika Edwarda Nowickiego. Gdzie jest winowajca, gdzie jest prawdziwy, autentyczny potworny zbrodniarz? Szukaj....

PODMINOWANY LOKOMOTYWA.

W mglisty poranek dnia 26 czerwca 1931 roku po torze kolejowym między stacjami Nową — Wilejką a cBzdanami szli dwaj robotnicy. Jeden z nich zauważył pod szyną małe jasne pudełko z dychty, które wzięte w ręce, cbowało się w obu dłoniach — Podniesione z ziemi odezwało się niepokojącem cykaniem zegarka kieszonkowego.

Przerażeni robotnicy sprowadziły policję. Był to, jak pamiętamy okres gorący. Jakaś nieuchwytna tajemnicza ręka podrzucała pod pociągi kłody, rzucała bomby, raziła siekierą i t. p.

Rzut doświadczonego oka wystarczyło, by stwierdzić, że robotnicy znaleźli maszynę piekielną, skonstruowaną tak, że musiała wybuchnąć pod ciśnieniem pociągu. Jednak przeszedł po niej parowóz a wybuch nie nastąpił.

MASZYNA PIEKIELNA.

Pudełko rozmiarów 18x11x8 cm. zrobione było z dychty. Z jednej strony był mały okrągły otwór, przez który można było dojrzeć cyferblatt zegarka niklowego, kieszonkowego formatu. W pudełku znajdowała się baterja anodowa i trytoł, potężny środek wybuchowy w ilości 1140 gramów. Na dychcie i trytolu widoczne były ślady atramentu i ołówka. W szkale zegarka koło godz. 4 była wywiercona dziura, przez którą wchodził drut, połączony z zapłonem i baterją. Strzałka doszła i zatrzymała się już o ten drut. Był to pierwszy obwód. Całkowite zamknięcie przewodu i wybuch miał nastąpić po naciśnięciu szyny przez pociąg. Maszyna piekielna była skonstruowana źle. Wybuchu nie było. Mechanik nieznany na szczęście był patałachem.

GDZIE ZBRODNIARZ.

Pytanie to postawiła sobie policja, prasa i całe zaniepokojone społeczeństwo. Zaczęto go szukać. Z początku podejrzenie padło na niejakiego Sosnowskiego. Badano go. Zatrzymano. Były nawet pewne poszlaki, jednak z braku dowodów winy wypuszczono. Wtem szczęśliwy traf, wprost niewiarygodny w swej prostocie zbieg okoliczności dał w ręce policji bohatera opisywanej sprawy.

SAMOWAREM PO GŁOWIE.

45-letni Edward Nowicki (ul. Wielka 1) krewny firmy handlowej „Nowicki i syn" na ul. Wielkiej, technik meljoracyjny miał w dniu 6 sierpnia przykry zatarg z żoną. Był od 9-ciu miesięcy bez pracy. Zasiłek z funduszu bezrobocia skończył się. Bieda stała na progu mieszkania. Trzeba było coś robić. Nowicki postanowił uruchomić wędrowne laboratorjum fotograficzne. „Nie było wtedy jeszcze konkurencji — mówił wczoraj w sądzie — teraz już pełno „fotografów wędrownych".

Nowicki wiedział że żona za dobrych czasów kiedy zarabiał po 420-600 zł mies. zaoszczędziła coś na czarną godzinę. Poszperał w szafie i znalazł 600 złotych. Żona była oburzona do głębi samowolą męża. Schwyciła w potężne ręce gorący samowar i rzuciła go w głowę męża. Samowar ocalał, lecz na głowie zjawiła się krwawiąca dziura.

FERALNA KUSICIELKA.

Nowicki z raną w sercu i z naklejonym przez lekarza Pogotowia Ratunkowego paskiem na głowie, poszedł do sklepu fotograficznego, nabył aparat fotograficzny dla amatorów oraz lupę do określania czasu naświetlenia, i czemprędzej zapragnął spróbować szczęścia jako fotograf. W ogrodzie Bernardyńskim sfotografował łabędzie, uwiecznił okbietę piorącą bieliznę na brzegu Wilji, trzy razy „pstryknął" aleję drzew, wreszcie pobiegł na plażę do golasków.

Nie znalazł tam nikogo. Wracał. Koło szpitala wojskowego spotkał „ją". Sypnęła mu takie oko, że wrósł w ziemię. Wbiegła do gmachu szpitala. Nowicki przyczaił się w pobliżu i, czekając na powrót nieznajomej kusicielki, zaczął przygotowywać aparat do zdjęcia. Wyjął przedtem lupę i przyłożył do oka, by odczytać czas naświetlania.

MARSZ DO KOMISARJATU.

Chorąży Sobieski zdaleka już zauważył dziwnego jegomościa przyglądającego się objektom wojskowym przez dziwną lupę. Podskoczył do niego i zakrył mu ręką lupę.

— Co pan tu robi?

— Chcę fotografować.

— A czy ma pozwolenie. A czy wie, że objektów wojskowych fotografować nie wolno?! Marsz do komisarjatu!

Policja przyjrzała się Nowickiemu, przyjrzała się aparatowi i wysłuchała prostych wyjaśnień zatrzymanego. Wywołane zdjęcia nie dały nic. Łabędzie, baba, piorąca bieliznę, dziecko...

Nowicki wydał się podejrzany.

REWIZJA W MIESZKANIU.

Dokonano w mieszkaniu Nowickiego rewizji. Znaleziono kawałek dychty. Była wprawdzie grubsza od dychty, z której zrobiono pudełko do maszyny piekielnej, ale miała identyczny otwór w identycznem miejscu. Znaleziono gwoździe, podobne do gwoździ użytych do pudełka do maszyny. Resztki laboratoryjne, pilnik, druciki, ołówek, cztery notesy. Dla ludzi, obeznanych ze sprawą maszyny piekielnej i przejętych nią podobieństwa te rzuciły się odrazu w oczy. Znaleziono czerwony atrament, bor, którym można było zrobić otwór w szukle. Wykryto pismo Poselstwa Sowieckiego, z którego wynika, że Nowicki ubiegał się o posadę we Wniesztorgu.

Materjału tego wystarczyło do skierowania sprawy Nowickiego, jako podejrzanego o dokonanie zamachu na pociąg, na drogę sądową. Przedtem jednak Nowicki przesiedział w więzieniu 6 miesięcy, w którym to czasie nie dokonano żadnego zamachu na kolei. Ta okoliczność wzmocniła jeszcze bardziej podejrzenie.

SĄD BADA.

Na rozprawę sprowadzono 21 świadków. Nowickiemu dano obrońcę z urzędu, mec. Zasztowt - Sukiennicką. Biedak nie miał pieniędzy na opłacenie adwokata, a w przewidywaniu karą surową koło 10 lat! Na fotelu prokuratorskim zasiadł prok. Kawecki.

Nowicki nie przyznał się do winy. Wyrażał zdziwienie, że wogóle został wciągnięty w tę sprawę.

Spokojnie rzeczowo opowiedział wszystko. Jest technikiem. Ma trochę narzędzi. Otwór w dychcie feralnej powstał po wycięciu z niej krążka, potrzebnego dla zrobienia cylindra do klatki dla kanarków. Robił takie klatki i sprzedawał. Z cylindrem — karmnikiem też sprzedał. Potem, po aresztowaniu, by udowodnić swą niewinność ogłosił, że daje 100 złotych za dostarczenie mu tej klatki. Plakaty tej treści rozwiesił po całem Wilnie. Naprożno jednak.

Orzeczenie biegłych porwało nici, które tak misternie opiatywały Nowickiego. Pomiędzy maszyną piekielną a dowodami rzeczonemi nie wykryto żadnego związku. Ekspertyza przy pomocy promieni ultrafioletowych ustaliła, że atrament na trytolu, a atrament Nowickiego są innych gatunków.

PROKURATOR ZRZEKŁ SIĘ OSKARŻENIA.

Po zbadaniu kilku świadków prokurator zrzekł się oskarżenia. Obrońca wobec tego zrzekł się świadków odwodowych. Sąd po krótkiej naradzie Nowickiego uniewinnił, zasądzając koszta postępowania sądowego na rachunek skarbu państwa. Wiod.

Z działalności Związku Rolników z Wyższem Wykształceniem w Wilnie.

W początkach grudnia r. ub. powstał w Wilnie Związek Rolników z Wyższem Wykształceniem, zrzeszając narazie około 40 członków z województw wileńskiego i nowogródzkiego. Sekretarjat związku mieści się przy ulicy Zakretowej 2 w Zakładzie Uprawy Roli i Roślin.

Jedną z planowanych działalności związku, jest wygłaszanie referatów dyskusyjnych na tematy rolnicze. Mają one odbywać się conajmniej raz na miesiąc, w pierwszą sobotę każdego miesiąca, w lokalu Wileńskiego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych, przy ul. Mickiewicza 20.

Dotychczas zostały wygłoszone przez p. inż. S. Symonowicza dwa referaty, na temat „Zadłużenie drobnych gospodarstw rolnych w województwach wileńskiem i nowogródzkiem". Prelegent stwierdził, że przeciętne zadłużenie na ha ogólnej powierzchni drobnych gospodarstw zadłużonych waha się od 113—872 złotych, roczne ratówki długu od 15 — 140 złotych. Przyczem dochód czysty na ha ziemi użytkowej — służący do oprocentowania kapitałów własnych i obcych zaangażowanych w rolnictwie, wynosi 15 zł. a w niektórych nielicznych wypadkach 12 złotych.

Do zwiększenia ciężaru długów w rolnictwie, w znacznym stopniu przyczyniają się następujące czynniki: 1) wzrost siły nabywczej pieniądza opartego na złocie, lub kruszcu szlachetnym — w stosunku do innych dóbr. Stąd pewien spadek cenności płodów rolnych w stosunku do kapitału produkcyjnego wypożyczonego; 2) znaczna różnica cen sztucznie wywołana między produktami rolnemi, a wytworami przemysłu i t. p. „nożyce cen". Silnie zorganizowane jednostki kapitałowe o charakterze karteli, monopoli i t. p. narzucają społeczeństwu ceny dowolne, zwłaszcza za najbardziej pożądane produkty, wytwory i usługi. Niezorganizowani producenci rolnicy na gruncie kosztów produkcji i wśród wolnej konkurencji podaży i popytu, kształtują ceny płodów rolnych; 3) sztuczne utrzymywanie wysokiej stopy procentowej w warunkach „nożyc cen".

Zdaniem prelegenta powszechne odciążenie rolnictwa z długu może nastąpić przez zrealizowanie następujących momentów: 1) przez zmniejszenie stopy procentowej do wysokości opartej na dochodowości gospodarstw rolnych; ustalenie takiej wysokości stopy procentowej może nastąpić automatycznie przez zwarcie „nożyc cen", spowodowane obniżką cen na wytwory przemysłowe i t. p.; 2) przez wpływ czynników państwowych na zastosowanie daleko idących ulg w spłacie zaległych i bieżących ratówek umorzeniowych, w stosunku do gospodarstw, których ciężary długów nie przekraczają połowy ogólnej wartości majątku. W stosunku zaś do gospodarstw, których ciężary długu sięgają ponad połowę ogólnej wartości majątku, likwidacja tych ciężarów powinna być pozostawiona stronom zainteresowanym.

Sukces narciarzy polskich na Węgrzech.



Jak już donosiliśmy, narciarze nasi odnieśli duży sukces w zawodach o mistrzostwo Węgier.

Na zdjęciu zawodnicy polscy. Stoją od strony lewej: Górski, Marusarz, Kolesar, Ramza, Legierski, Skupień.

Dziś ma zapaść decyzja w sprawie oferty Saurera.

Zgodnie z zapowiedzią do Magistratu wpłynęła oferta Saurera na objęcie w Wilnie komunikacji miejskiej. Oferta ta będzie przedmiotem obrad dzisiejszego posiedzenia Magistratu, poczem z odpowiednim wnioskiem skierowana zostanie na plenum Rady Miejskiej.

Filmy wileńskie.

GANDHI.

Wybitny wileński kupiec, człowiek handlowo nieposzlakowany i o przeszłości finansowo uoważnej urządził swym wierzycielom Indje.

Czy wiecie co to znaczy urządzić Indje. Jeżeli w mieście wybuchnie Bomba (j), że z weksli przypuśćmy kupca K. jest Bramaputra, że można je spalić jak w Benares, że żadna Bajadera na nie mie poleci i że są płatne chyba w Kalkucie, że poprostu kupiec K. jest goły jak Gandhi, a bezbronny jak Rabindranath Tagore — to znaczy, że kupiec K. urządził swym wierzycielom Indje.

Żeby nie wyjść ze stylu kupiec K., już jako Indus (Indus to znaczy goły jak święty turecki) postanowił wytrzymać linję Gandhiego i doprowadzić swoją figurę do linji odpowiednio wyschniętej.

Kupiec K., który niegdyś miał sklep towarów pierwszego użytku i mieszanego gatunku był bogaty i płacił wszystkie weksle. Tak było w okresie dobrej konjunktury.

Aż oto nastąpiła zła passa. Był to czas, gdy gasły w kraju wysokie piece jeden po drugim. Nastąpiły dnie gorące i duszne, nad którymi wisiało groźne oko złej konjunktury. W długich kanałach ulic i jeziorach placów tłum kłębił się. Kobiety płakały. Mężczyźni chodzili smutni i groźni ulicami.

Kupiec K. zbankrutował.

Byłoby wszystko pięknie (cierpienia ogólne są mniej bolesne od specjalnych), gdyby nie to, że bankructwo K. biło w kieszeń ludzi podłych i nielitościwych.

Nic nie pomogły konferencje przy okrągłym i przy nieokrągłym stole.

Kupiec K. bardzo cierpiał od kredytorów.

Wkońcu napisał taki tekst: „Nie dajecie mi panowie spokoju, nie pozwalacie mi się beztrosko pogrążyć w mój dzielnicowy folklor. Postępujecie jak przedstawiciele Anglji w stolicach państewek Indyjskich. Na znak niemego protestu ogłaszam bierny spór. — Od jutra wieczór, godzina 8 min. 15 rozpoczynam ostentacyjną głodówkę w imię skreślenia pretensyj. Dopóki nie zrzeknie się należności i praw, nie wezmę do ust nic prócz czystej wody sodowej. W czasie głodówki proszę mi nie przerywać spokoju".

Odbił ten list na maszynie w kilkunastu egzemplarzach i rozesłał do wszystkich głównych wierzycieli.

W trzy dni potem do mieszkania kupca K. dobija się policja. Łomot powoduje ustąpienie zamków. Wysłannicy władz wchodzą do pokoju sypialnego. Pan K. siedzi na podłodze. Zwykle głodówka odbywa się pod kloszem szklanym. Kupiec K., mały kloszyk do sera włożył na łysiejącą czaszkę. W ręku trzyma gałązkę i przegląda obrazki w dziecinnem abecadle, pod literą K. gdzie właśnie jest rysunek pełnopierśnej kozy.

Już kupiec K. nie kontynuuje swej głodówki. Znajduje się obecnie w wytwornem sanatorjum dla umysłowo chorych pod Warszawą. W Pruszkowie. — Podobno tam tańczy taniec brzucha.

t. u. z.

Pamiętaj o bezrobotnym!

RADJO

WILNO.

ŚRODA, dnia 1 lutego 1933 r.

11,30: Przegląd prasy. Kom. meteor. Czas 12,10 Muzyka z płyt. 13,20: Kom. meteor. 14,40: Program dzienny. 14,45: „Walce artystyczne" (płyty). 15,15: Giełda rolnicza. — 15,25: Chwilka strzelecka. 15,35: Audycja dla dzieci. 16,00: Utwory Ryszarda Straussa (płyty). 16,40: „Prezydent Rzplitej prof. Ignacy Mościcki, jako badacz, uczony i wynalazca" — odczyt. 17,00: Audycja dla nauczycieli muzyki. 17,30: Komunikaty. 17,35: Przechadzki po mieście. 17,55: Program na czwartek — 17,00. Muzyka lekka. Wiad. bieżące. D. c. muzyki lekkiej. 18,40: Przegląd litewski. — 18,55: Komunikaty. 19,00: Codz. odc. pow. 19,10: Rozmait. 19,15: „Nieznane szczegóły z życia Słowackiego" — odczyt. 19,30: „Życie literackie" — felj. 19,45: Prasowy dziennik radjowy. 20,00: Muzyka lekka, 21,00: Wiad. sportowe. Dod. do pras. dz. radj. 21,10: Recital śpiewaczy A. Gugheleetti. 22,00: Na widnokręgu. 22,15: Muzyka taneczna. 22,55: Komunikt meteor. 23,00: Muzyka taneczna.

WARSZAWA.

ŚRODA, dnia 1 lutego 1933 r.

16,00: Koncert solistów z płyt gramofonowych. 17,40: „Zagadnienie rodziny na Międzynarodowej Konferencji służby społecznej we Frankfurcie". 19,20. „Skrzynka Pocztowa Rolnicza". 20,00: „Jakie to było ładne" — przegląd starych i nowych melodyj i piosenek.

NOWINKI RADJOWE.

IMIENINY P. PREZYDENTA.

Dzisiaj jako w dniu Imienin P. Prezydenta Rzeczypospolitej nadany zostanie w radjo z Warszawy odczyt prof. Wojciecha Świętosławskiego p. t. „Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki jako badacz, uczony i wynalazca" (godz. 16,40).

Z ŻYCIA J. SŁOWACKI.

O godz. 19,15 dr. Zenon Kosidowski wygłosi przed mikrofonem wileńskim odczyt p. t. „Nieznane szczegóły z życia Słowackiego". Prelegent omówi pobyt wielkiego Poety w r. 1848, upamiętniony zatargiem z policją pruską, o czem zachowały się ciekawe dokumenty w poznańskiem archiwum państwowem.

RECITAL SPIEWACZY.

Znakomita włoska śpiewaczka koloraturowa Anna Marja Gigielmetti wystąpi w radjo dzisiej o godz. 21,10. W programie najcelniejsze i popisowe arje z oper Mozarta, Belliniego, Rossiniego, Cimarosy, Donizettiego i innych.

Proces Towarzystwa Szkoły Białoruskiej.

Dziś sąd okręgowy będzie rozpatrywał sprawę zarządu Towarzystwa Szkoły Białoruskiej w Wilnie, składającego się z prezesa Feliksa Steckiewicza, Grzegorza Szyrmana, Pietkiewicza, Ceracha, Skurko i Sawowicza, a oskarżonego z artykułu 102. Towarzystwo miało podobno pod pozorem działalności kulturalno-oświatowej ułatwiać partji komunistycznej pracę na terenie szkoły. Dzisiejszy proces rzuci właśnie światło na całokształt sprawy.

włod.

KRONIKA

Środa 1 Luty	Dziś: Ignacego. Jutro: Oczyszczenie N.M.P.
	Wschód słońca — g. 7 m. 18
	Zachód — g. 4 m. 21

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 31/I — 1933 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 756
Temperatura średnia — 4° C.
" najwyższa — 3° C.
" najniższa — 6° C
Opad: —
Wiatr: południowy.
Tendencja: spadek.
Uwagi: chmurno, przelotny śnieg.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym 1 lutego według PIM.

Naogół pochmurno z możliwością opadów. Rano mglisto. Nocą lekki mróz, dniem odwilż. Słabe wiatry południowe.

KOŚCIELNA

— **W kościele wojskowym na Antokolu.** Dzięki ruchliwej pracy kapelana ks. Jana Żywickiego, do wojskowego kościoła przy szpit. wojsk. O. W. Wilno na Antokolu, wczoraj zostały zainstalowane b. ładne stylowe ławki w liczbie 14 sztuk. Ławki zostały fachowo i artystycznie wykonane w zakładach OO. Salezjanów według projektu p. inż. J. Borowskiego.

Przy tej sposobności powiadamia się, że na intencję ofiarodawców i dobrodziejów tego kościoła zostanie odprawione uroczyste nabożeństwo w dniu 3 lutego br. o godz. 7 i pół przed ołtarzem P. Jezusa.

OSOBISTA

— **Dyrektor Kolei Państwowych inż. Kazimierz Falkowski wyjechał** w sprawach służbowych do Warszawy, gdzie zabawi około trzech dni.

MIEJSKA.

— **3000 dużych mieszkań musi ulec parcelacji.** Wg. obliczeń Kom. Rozbu- 3000 mieszkań dużych (5-ciopokojowych i większych) a jednocześnie daje się odczuwać głód na mieszkania małe. W związku z tem polityka mieszkaniowa Wilna podług opinji czynników fachowych winna iść w kierunku dostarczenia miastu jak największej ilości mieszkań małych kulturalnie urządzonych. W tym też kierunku zmierza Komitet Rozbudowy, składając memorjał do władz centralnych o przydzielenie Wilnu odpowiedniego kontygensu kredytów. Podług obliczeń Komitetu realizacja planu przebudowy mieszkaniowej pociągnie za sobą koszta zgórą 10 miljonów złotych, to też realizacja całego planu ma być uskuteczniona w przeciągu lat 10.

Obecnie na rok bieżący Komitet Rozbudowy stara się o kredyt w wysokości 750.000 złotych.

— **Komitet Wojewódzki proponuje Magistratowi wznowienie robót nad regulacja brzegów Wilji.** W związku z bliską ewentualnością groźby powodzi wiosennej Wojewódzki Komitet Bezrobocia z uwagi na to, że regulacja brzegów nie została jeszcze uskuteczniona w rozmiarach projektowanych zwrócił się do Magistratu z propozycja zatrudnienia na własny koszt na robotach tych 100 bezrobotnych.

W sprawie tej Magistrat ma w najbliższych dniach powziąć konkretną decyzję.

LITERACKA

— **Dzisiejsze Środa Literacka** wypełniona będzie przekładami poetów polskich na język rosyjski, w opracowaniu p. D. Bochana, który wygłosi na wstępie referat informacyjny na ten temat. W dalszym ciągu wieczoru usłyszymy poezje Mickiewicza, Krasińskiego, Słowackiego, Wyspiańskiego i inn. w tłumaczeniu p. Bochana recytowane przez artystów dramatycznych.

Początek o godz. 20.30. Wstęp dla gości 1 zł.

SPRAWY AKADEMICKIE

— ***Ze Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej USB.*** Dnia 1 lutego r. b. o godz. 19-ej w lokalu ZPMD (ul. Zamkowa 3—3) odbędzie się zebranie dyskusyjne z referatem Władysława Głuchowskiego na temat: klerykalizm w ruchu polityczno-społecznym. Obecność wszystkich członków związku niezbędna. Goście mile widziani.

— **Akadem. Koło Polsko-Łotewskie.** W dniu 29 I. br. z inicjatywy grona akademików zainteresowanych w zbliżeniu polsko-bałtyckiem powstało akademickie koło polsko-łotewskie. Już od dłuższego czasu dało się wyczuć dążenie wśród akademików wileńskich do ściślejszej współpracy z młodzieżą akademicką państw bałtyckich. Dowodem tego było założenie w bm. akademickiego koła polsko-estońskiego. Zarząd koła przyjmuje dalsze zgłoszenia członków. 1) Dom Akad. pokój 207 kol. Mazowiecki; 2) Mickiewicza 19 m. 24 kol. Krasowski codziennie od 4 do 6. Zebranie informacyjne odbędzie się dnia 5 II — o 5 pp. Mickiewicza 19 m. 24. Jednocześnie kol. Mazowiecki wygłosi referat pt. „Polska a państwa bałtyckie".

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Zarząd Koła Wileńskiego Zw. Ofic. Rez. zawiadamia swych członków,** iż we środę dnia 1 lutego rb., odbędzie sę wykład p kpt. Koniga na temat „Działalność innych broni w ramach walki piechoty". — Następne wykłady odbędą się dnia 8 lutego „Marsze i postoje" wygłosi p. kpt. Konig, dnia 15 lutego rb. „Ćwiczenia aplikacyjne na temat — marsz ubezpieczeniowy" — przeprowadzi p. kpt. Konig i dnai 25 lutego odczyt „Bój pod Lidą" wygłosi p por. Jakubianiec. — Początek wykładów i odczytów o godz. 18 min. 30.

— **Walne zebranie T-wa Św. Wincentego a Paulo.** We czwartek dnia 2 lutego rb. o g. 4 po poł. odbędzie się w Sali parafjalnej po Bernardyńskiej przy ulicy Św. Anny 10 Doroczne Walne Zebranie Sprawozdawcze T-wa Św. Wincentego a Paulo w Wilnie.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Sympatycy mile widziani.

— **Do wiadomości nauczycieli polonistów wszystkich szkół średnich w Wilne.** Zebranie Koła Polonistów odbędzie się dnia 3 lutego (piątek) o godzinie 19,30 w Gimnazjum im. Elimy Orzeszkowej.

Na porządku dziennym referat kol. Kuźniara p. t. „Metodyka wypracowań pisemnych".

— **V Walny Zjazd Oddziału Pow. Wileńsko-Trockiego Związku Naucz. Polsk.** odbędzie się w dniu 2 lutego br. o godzinie 9 w Sali Techników przy ulicy Wileńskiej 33.

Zarazem odwołuje się podany poprzednio adres miejsca Zjazdu, który miał się odbyć w Małej Sali Miejskiej przy ulicy Końskiej.

— ***Ze Zw. Kaniowczyków i Żeligowczyków*** w dniu 5 lutego br. o godzinie 11 rano w lokalu Federacji PZOO. (ulica Żeligowskiego Nr. 4) odbędzie si ędoroczne Walne Zebranie Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków.

W razie niedojścia do skutku Walnego Zebrania w oznaczonym czasie, następne Zebranie odbędzie się o godzine 12 w poł. bez względu na ilość obecnych.

— **Z T-wa Przyjaciół Zw. Strzeleckiego.** Dnia 12 grudnia 1932 r. odbyło się ogólne zebranie członków Towarzystwa Przyjaciół Związku Strzeleckiego, na którem ustępujący Zarząd złożył sprawozdanie ze swej działalności i z zużytkowanych funduszów w r 1932. Suma wpływów wyniosła zł. 6,221.85 z czego na cele i potrzeby Związku Strzeleckiego wydano zł. 6084 gr. 45, saldo na dzień 9 grudnia 1932 r. wynosiło zł. 137, gr. 40.

Na dzień 1 stycznia 1933 r. ogólna liczba członków obejmowała 700 osób.

Na skutek przyjętego protokółu Komisji Rewizyjnej — ustępującemu Zarządowi udzielono jednogłośnie absolutorjum.

Do nowego Zarządu zostali wybrani: pp. E. Ratyński, L. Maculewicz, W. Rytel, mjr. St. Chudyba, prof. Dr. M. Eiger, M. Puchalski, St. Starościak, G. M. Szulc, Al. Trocki.

Nowy Zarząd postanowił prace swoje podjąć przedewszystkiem w kierunku oświatowo - kulturalnem.

Dla powiększenia środków na ten cel w dniu 1 lutego r. b. o godz. 21 odbędzie się „Czarna Kawa" w Kasynie Garnizonowem".

— **Staraniem Oddziału Kulturalno - Oświatowego ZIWRP** dnia 1 lutego br. o godzinie 6 (18) w lokalu Związku Inwalidów Wojennych przy ul. Ostrobramskiej Nr. 27 odbędzie się odczyt p. A. Bielińskiego, prezesa Legjonu Młodych na temat „Bogactwa Polski". Ze względu na aktualność tematu obecność wszystkich członków Związku konieczna. Wstęp dla członków, ich rodzin i wprowadzonych gości bezpłatny".

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE

— **Piekarze wciąż konferują.** W poniedziałek, dnia 30 stycznia r. b. odbyło się w Inspektoracie Pracy pod przewodnictwem p. Inspektora inż. Wrześniowskiego, konferencja porozumiewawcza piekarzy wileńskich, w sprawie zawarcia nowej umowy zbiorowej.

Konferencja żadnych rezultatów pozytywnych nie dała. Jedynie strony zobowiązały się do przedłużenia ważności umowy z dnia 7 lipca 1932 r. do dnia 15 lutego 1933 r. Natomiast w tym czasie na terenie związku Piekarzy będą prowadzone pertraktacje między pracodawcami a pracownikami, w celu jaknajszybszego ustalenia nowej umowy zbiorowej.

Życzyć należy żeby ten konflikt został jak najprędzej zlikwidowany.

— **Resursa Rzemieślnicza w Wilnie zaprasza** rzemieślników i sympatyków rzemiosła na zabawę taneczną z występami znakomitych sił z Rewji Wileńskiej, która odbędzie się w dniu 1 lutego br. w salach Resursy (ul. Bakszta Nr. 2).

Do tańca przygrywać będze pierwszorzędna orkiestra.

Początek o godz. 20. Bufet obficie zaopatrzony.

RÓŻNE.

— **Podziękowanie.** Rada Wojewódzka Związku Osadników w Wilnie składa najserdeczniejsze podziękowanie Dowódcy 6 p. p. Leg. p. pułkownikowi Stefanowi Biestkowi za bezpłatne udzielenie orkiestry na zabawe, urządzoną na rzecz niezamożnych wychowanków Ogniska Związku Osadników.

— **Działalność Ośrodka Zdrowia.** Mimo ogólnego kryzysu i wypływających stąd trudności wileński Ośrodek Zdrowia rozwija się z każdym rokiem coraz pomyślniej. Jak wynika z opracowanego ostatnio sprawozdania w roku ubiegłym czynne były następujące stacje i poradnie: stacja opieki nad dzieckiem zdrowem, stacja opieki nad dzieckiem kiłowem, poradnia dla matek ciężarnych, poradnie: przeciwgruźlicza, przeciwjaglicza, skórno - weneryczna i sportowa. Ponadto czynne były gabinety: lamp kwarcowych, gabinet rentgeniczny, kuchnia mleczna i biura sanitarne. Personel składał się z33 osób, w tem 15 lekarzy.

W ciągu roku ogółem udzielono 61133 porad i zabiegów lekarskich, prześwietleń promieniami Rentgena dokonano 1305, naświetleń lampą kwarcową 1032, Pielęgniarki ośrodka dokonały 6116 wyjazdów domowych higjeniczno - społecznych. Kuchnia mleczna wydała dla niemowląt 67857 litrów mleka i mieszanek.

Zaznaczyć należy, że większość porad udzielono bezpłatnie i że działalność Ośrodka w porównaniu z rokiem 1931 wzrosła o zgórą 15 procent. Kierownictwo Ośrodka Zdrowia spoczywa w rękach d-ra Wasilewskiego.

ZABAWY

— **Zabawa taneczna** w sali Małej Miejskiej Końska 1 odbędzie się w sobotę dnia 4 lutego na rzecz Kolonij Letnnich Rodziny Policyjnej. Wstęp 2 zł. Bilety można nabyć przy wejściu. Początek o godz. 21.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Wielki na Pohulance. Premjera „Księcia Józefa Poniatowskiego".** Dziś, w środę dnia 1 lutego jako w dzień Imienin Prezydenta Rzeczypospolitej premjera historycznej sztuki D-ra Józefa Pollaka „Książe Józef Poniatowski", z udziałem najwybitniejszych sił zespołu pp.: H. Biernackiej, W. Preissa (rola tytułowa), M. Szpakiewiczowej, S. Grolickiego, W. Neubelta, na czele całego zespołu.

Sztuka zalecana przez Kuratorjum Szkolne dla młodzieży.

— **Czwartkowa popołudniówka.** We czwartek dnia 2 lutego o godz. 4 po poł. historyczne widowisko „Książe Józef Poniatowsk.". Ceny zniżone. Wycieczki zbiorowe młodzieży otrzymują specjalne zniżki.

— **Mademoiselle".** We czwartek dnia 2 lutego o godz. 8 wiecz. dana będzie świetna sztuka współczesna „Mademoiselle". We czwartek dnia 2 lutego o godz. 8 wiecz. dana będzie świetna sztuka współczesna „Mademoiselle", w doskonałem wykonaniu zespołu z Niedźwiecką, I. Jasińską, S. Grolickim i W. Neubellem oraz Jadwigą Zmijewską odtwórczynią roli głównej.

— **Teatr muzyczny „Lutnia".** „Róże z Florydy". Dziś ujrzymy najnowszą operetkę L. Falla „Róże z Florydy", osnutą na tle przeżyć emigracji rosyjskiej zagranicą. Rolę główną kreuje J. Kulczycka w otoczeniu najwybitniejszych sił zespołu. W akcie 2-im międzynarodowy konkurs piękności. Zniżki ważne.

— **Rewja na jutrzejszem przedstawieniu popołudniowem w Wilnie.** Ciesząca się olbrzymiem powodzeniem wielka rewja „Yo Yo" ukaże się na jutrzejszem przedstawieniu popołudniowem po cenach zniżonych. Podczas rewji rozlosowane będą pomiędzy widzów cenne upominki, dostarczone przez firmy wileńskie. Zainteresowanie olbrzymie. Ceny miepsc zniżone.

Suszkiewicz w więzieniu, Irkiewicz szuka pracy.

Niestety zapowiedzianego na dziś wyroku w sprawie Suszkiewicza, oskarżonego o podrobienie aktu cesji z podpisem Jakóba Irkiewicza, podać dziś nie możemy, ponieważ sąd odroczył sprawę do dnia 4 lutego br. w celu sprowadzenia dwóch świadków. Suszkiewicz odpowiadający z więzienia, powędrował za kratki, b. poseł Adamiuk odjechał do rodzinnych pieleszy, a Jakób Irkiewicz, bezrobotny, stanął prawdopodobnie znowu w kolejce w PUP-ie. 9500 złotych czeka na prawego właściciela.

Włod.

Jeszcze jedna kartka z życia Cederbauma.

„Kurjer" pisał już przed kilku tygodniami że policja wileńska ujęła znanego niebieskiego ptaka Cederbauma, podającego się za „redaktora" nieistniejącego pisma. Projektował on nawiązać w Wilnie kontakt z różnemi sferami licząc na łatwy żer.

Został jednak zdemaskowany i przebywa obecnie na Łukiszkach.

Dla charakterystyki tego oszusta podajemy kilka szczegółów z jego „działalności" w Łodzi i Warszawie, o czem policja stołeczna nie omieszkała w tych dniach zapoznać swych kolegów z Wilna. Przed trzema laty Cederbaum będąc posłuchiwany w policji śledczej ściągnął ze stołu kilka blankietów rewizyjnych i gdy został zwolniony na wolną stopę, wykorzystał je w odpowiedni sposób. Zgłosił się mianowicie do pewnego kupca w Pabjanicach i okazując nakaz rewizji i aresztowania przedstawił się jako komisarz policji. O randze rewidującego było ponadto zaznaczone w nakazie: Przemysłowiec zorjentował się jednak, że ma przed sobą oszusta, bowiem Cederbaum w rozmowie wspomniał o łapówce.

Aresztowano go wówczas i odesłano do Łodzi. W drodze Cederbaum zdołał przekonać eskortującego policjanta, że mimo wszystko jest oficerem śledczym i aresztowanie jego nastąpiło naskutek nieporozumienia. W Łodzi oszust spoił łatwowiernego policjanta, a bezczelność swą posunął tak dalece, że zabrał swej ofierze zegarek i zapałcił nim rachunek w restauracji. Ulokowawszy pijanego w hotelu, Cederbaum przebrał się w jego mundur i wyszedł na miasto. Tu został poznany i aresztowany. (c).

NA WILEŃSKIM BRUKU

NAPAD ZŁODZIEJASZKÓW NA KOMISARZA POLICJI.

Wczoraj w godzinach wieczorowych przechodnie ulicy Zawalnej wpobliżu rynku drzewnego byli świadkami następującego zajścia.

Do przejeżdżającej ulicą furmanki mieszkańca pobliskiej wsi Józefa Naeza podbiegł złodziejaszek i skradł mu z sań skrzynkę z jajami — usiołwał zbiec.

Kradzież zauważył przechodzący kierownik 4 brygady wydziału śledczego podkomisarz Gliński i złodziejaszka ujął.

Złodziej nie rjentując się, iż został zatrzymany przez funkcjonarjusza P. P., gdyż kom. Gliński ubrany był po cywilnemu, uderzył go nagle z całej siły w rękę i przy pomocy wspólnika, który napadł komisarza z tyłu zdołał wyrwać się z rąk i rzucić do ucieczki.

Na alarm pkom. Glinsikego nadbiegło dwóch wywiadowców. Wdrożono pościg. Przeprowadzono obławę w szeregu melin złodziejskich i obu zołdziejaszków zatrzymano. Skradzione jaja zwrócono poszkodowanemu.

Złodziei osadzono narazie w areszcie centralnym. (c)

ŻONA OKRADŁA MĘŻA.

Mieszkańcy ulicy Żydowskiej znajdują się pod wrażeniem następującego wypadku.

Kiedy Jan B. zam. przy ulicy Żydowskiej 13 powrócił przed paru dniami do domu, znalazł mieszkanie w nieładzie. Szafy były otwarte, część rzeczy zabrano.

Po bliższem przyjrzeniu się p. B. skonstatował, że zaginęły wszystkie rzeczy żony i... 350 rubli w złocie, które przechowywał w szafie, o czem wiedziała żona.

Zaginięcie pieniędzy wskazało poszkodowanemu iż sprawczynią kradzieży jest własna żona.

Zameldował o wypadku policji. Wszczęto dochodzenie, w wyniku którego żonę jego zatrzymano. Zaginione 35 0rubli w złocie znaleziono i zwrócono poszkodowanemu.

Dalsze dochodzenie wykazało również, iż kradzieży tej dokonała przy pomocy niejakiej Anieli B. zamieszkałej w Mejszagole.

Dalsze dochodzenie w tej spawie trwa.

Humor.

MITOLOGJA W CHICAGO.

W 341 szkole powszechnej w Chicago odbywa się repetycja z mitologji greckiej.

— Jak się nazywał bóg podziemi — pyta nauczyciel.

— Al Capone! — brzmi jednogłośna odpowiedź.

(New-Yorker).

PIERŚCIONEK.

(Tłumaczenie z japońskiego).

Był to wieczór. Wieczór spokojny, lecz pełen odgłosów rozmaitych nawoływań przekupniów, dźwięków trąbek rowerowych, stukania stóp dziecinnych po bruku, trzasków drzwiami które się gdzieś otwierały, lub zamykały.

Powietrze było zimne, ale świeże i zdrowe.

I przyszedł wieczór..

Yoko nie wraca..

Yusaku położył się na plecach w swoim pokoju i spogląda już od godziny w sufit. Węgiel w piecyku zamienił się już dawno w popiół, zimno ogarniało coraz bardziej atmosferę mieszkania.

Jednakże Yusaku jest nieczuły na zimno. Robi wrażenie, jak gdyby spał z oczami szeroko rozwartemi.

Gdzie jest Yoko? Co robi? Co się z nią dzieje w tym momencie?

Yusoku opanowała myśl ta zupełnie. Im więcej myśli, tem bardziej jest zdenerwowany. Dziwny niepokój go ogarnia.

Wyszła natychmiast po śniadaniu. Było wtedy wpół do drugiej lub najdalej druga.

— Gdzie idziesz? — zapytał ją bez żadnej zresztą ukrytej myśli.

— Idę do głównej ulicy. Powrócę niedługo — odpowiedziała.

Powinna przecież niedługo powrócić, miała przy sobie tylko półtorej yenny całego majątku. Co można począć z półtora jenny? Gdzie można iść? Zresztą była w swoim codziennem kimonie. Inne dawne były już zastawione. Coprawda było to kimono na ulicę. A jednak nie powinna była pójść daleko, nie powinna była tak się spóźniać. Tak, ale ileż to godzin jak już wyszła? — Yusaku skrzywił się i mruknął: „ti..." Lampka elektryczna zapaliła się jak gdyby w odpowiedzi. Pokój napełnił się światłem. A Yoko, która nie wraca.

Yusaku po ukończeniu szkoły handlowej pracował w jednym z małych banków. Po pewnym czasie ożenił się z Yoko. Życie płynęło szczęśliwie. Gdy nagle, bank zamknął swe okienka, dotknięty przez kryzys i następnie, po wielkim skandalu został wchłonięty przez inną firmę. Wielu urzędników straciło wówczas swe miejsca Yusaku był pomiędzy nimi. Stało się to w trzy lata po ich ślubie.

Cały rok upłynął na poszukiwaniu pracy. Naprózno. Skromne oszczędności znikły szybko. Z musu, Yoko często bywała gościem w zakładach zastawniczych. Ale obecnie, nie było już czego zastawiać. Tak przyszedł 26 grudnia i koniec roku się zbliża. Wielkie szczęście, że nie mają dzieci.

Ale Yoko, gdzie ona jest, co robi? Jest już tak późno,

Czy poszła daleko, czy może na zawsze? Może uciekła przed nędzą do swych rodziców na wieś? Yusaku odrzucił bez wahania tę hipotezę. Nie. Yoko nie należy do takich. Ma on całe zaufanie do miłości swej żony.

A może bandyci porwali ją po drodze? Nie. — Ten dziecinny pomysł Yusaku odrzuca również bez namysłu. A więc co robi i gdzie jest?

Nagle Yusaku przypomina sobie słowo, jakie wypowiedziała po śniadaniu, przed wypiciem herbaty, nawpół do siebie, nawpół na głos, kończąc gazetę.

— Na Guinzie. Będzie zapewnie dzisiaj dużo ludzi...

Dzisiaj odbywa się sprzedaż noworoczna. Zapewne tam poszła.

Wielkie bulwary w Tokio. Yusaku na tę myśl ogarnia zły humor. Niecierpliwi się i oburza, potem zasmuca się. Wyobraża sobie swoją żonę popychaną, szarpaną przez ten hałaśliwy i arogancki tłum, swoją Yoko z półtora jenny całego majątku. Obraz ten stoi mu dokładnie przed oczyma.

— To niema znaczenia. Tego roku wystarczy mi samo przyglądanie się. — Napewno myśli o tem nieustannie. Jak na swój wiek. — 24 lata, Yoko jest jeszcze bardzo naiwnem dzieckiem. Ostry gwóźdź zagłębia się w mózgu Yusaku czuje całe upokorzenie, jakie stwarza nędza. — Cierpi..

— Poco tam idziesz?

Skoczył na nogi, wstrząśnięty przez timbre tego głosu. Dźwięczał on rozpaczliwie. „Passali" — to dziennik wieczorny, który wsunięto mu pode drzwi. Podniósł go i zaczął czytać mając nadzieję, że lektura pozwoli mu zapomnieć o dręczących go myślach.

Przerzuca machinalnie kartki. Kronika wypadków.... Nagle serce przestaje mu bić. „Cztery kobiety aresztowane za kradzież podczas sprzedaży noworocznej".

Czyta... Naturalnie znajduje nazwisko Yoko. Niepokoi się jednak.

— Ale Yoko... Nie, nigdy....

Stara się uśmiechnąć, żeby zabić tę myśl. Jednakże jego niepokój nie zmniejsza się. Co ona robi?.

Nagle drzwi otwierają się.

— Oto jestem — mówi, wchodząc do pokoju, małżonka Yusaki.

— Jest już późno... ale Ty mi napewno wybaczysz... Czy jesteś głodny?... Och, przebacz mi. Tak jest dzisiaj zimno...

Widać było, że biegła. Policzki miała zaczerwienione. Głos dźwięczny i wesoły. Ale głos ten rozgniewał jeszcze więcej Yusaku, który milczy. Nie ma ochoty odpowiadać. Zauważył wielki pakunek który Yoko trzyma obydwoma rękoma, wielki pakunek z zakupami.

Yoko, udając, że nie widzi jego zdziwienia, położyła pakunek między siebie i Yusaku i zaczęła go rozpakowywać, mówiąc wesoło:

— Ja, robiłam zakupy.

Yusaku zdumiony nie może wykrztusić słowa. Yoko wyciąga coraz to inne małe paczki i paczuszki.

— Patrz, to na sobotę. A to szynka, którą tak lubisz. A to... ciastko na Nowy Rok. A tu patrz, materjał na kimono dla ciebie.

— Oh, Yoko! — wykrzyknął Yusaku głosem dziwnie zmienionym. Twarz jego była okropna. Barwy szarej i wstrząsały nim jakby konwulsje. Chwytał on kurczowo za ręce Yoko.

— Skąd wzięłaś pieniądze na to wszystko?

Yusaku zauważył po tych słowach, jak cień gniewu przesunął się po twarzy małżonki. Ale nie traciła ona spokoju pełnego godności. Patrząc Yusaku prosto w oczy, wypowiedziała głosem szybkim i stanowczym.

— Nie staraj się zaraz dowiedzieć skąd mam te pieniądze. To mi się nie podoba. Miej do mnie zaufanie. Poczekaj trochę! Nie pytaj narazie o nic!

— Ale dlaczego?

Yusaku szepce drżącemi wargami, — rozgorączkowany i zwburzony do ostatecznych granic.

Yoko spogląda gdzieś i... milczy.

— Ah, tak — krzyczy Yusaku. Zawiązuje zpowrotem cały pakunek, bierze go pod pachę i wylatuje jak szalony na ulicę.

Była już noc. Zimny wiatr grudniowy gwizdał na drutach telegraficznych i telefonicznych. Lampy przed domami były białe i zimne.

— Gdzie ty chcesz iść? — wołała za swym małżonkiem Yoko.

Yusaku zdawał się nic nie słyszeć.

Było bardzo zimno. Zęby mu szczękały mimowoli. Miał ochotę krzyczeć i płakać jak dziecko. Leciał jak warjat.

Oto most. Wiatr dął, wył ponad czarną wodą. Yusaku dosięgnął środka mostu i przechylił się przez poręcz.

— Kochany! — zaczekaj trochę. Tak cię o to proszę... Oh! — krzyczała Yoko biegnąc za nim.

Za późno! Ciężki pakunek wpadł do czarnej wody z głuchym pluskiem. Yusaku nachylił się raz jeszcze i spojrzał na ponurą rzekę. Łzy mu ciekły po policzkach. Uczuł pewną ulgę i jednocześnie dziwny smutek.

— Ty!

To Yoko krzyczy przy jego uchu głosem ostrym, jakiego Yusaku jeszcze u niej nigdy nie słyszał.

Zobaczył nagle nową, obcą mu zupełnie Yoko, która drżała ze zdumienia, gniewu, pogardy... Biała była jak kreda.

— Żegnam! żegnam! — krzyczała w gwałtownym wietrze pozwól mi opuścić cię. Nie mogę cię więcej kochać. Nie znałam nigdy większego egoisty, tak zimnego, tak wstrętnego, jak ty!... jak!..

Zaczęła płakać, dusząc się jak gdyby żelazna kula dławiła jej gardło. Wyciągała do niego ręce, jak gdyby chciała by je uściskał ostatni raz.

Jej ręce... Yusaku patrzy na nie, ale gdzież jest jej pierścionek z djamentem, który tak lubiła i z krótym nigdy się nie rozstawała. Jeszcze tego ranka błyszczał na jej lewej ręce. Pierścionek ten znikł.

Yusaku odczuł, że serce mu omdlewa. Ah, biedny mężu, jakiś ty szalony! Yusaku spogląda na swą żonę jakby ją widział po raz pierwszy. Nigdy nie wydawała mu się godniejszą szacunku, szlachetniejszą, jak obecnie. Miał ochotę ucałować ją...

A huragan wył... **(S. K.)**

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. — Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40 — Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.